Ner 222. Kraków 29 Września — Piątek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	złr. 21 —	złr. 5 c. 25 —	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 428; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 28 września.

Poświęciliśmy kilka uwag obradującemu w Monachium zborowi nowej herezyi. Dziś gdy ukończył on swe obrady, z innej jeszcze strony przypatrzyć mu się należy. Wykazaliśmy już, że jak zwykle bywało w schizmach kościelnych, tak i tym razem interes polityki świeckiej, dążącej do rozpostarcia w sferę także duchową, religijną, przewagi państwa, dał pochop do tej nowej reformacyi. Powiedzielibyśmy więcej: w programie kongresu monachijskiego dostrzegamy objaw owej mrzonki materyalistycznych historyozofów, która zwłaszcza w ostatnich rozwinęła się czasach, mrzonki o przewadze ras, słusznie przez kogoś darwinizmem historycznym przezwanej.

Teorya ta ma dziś po tak świetnem zwycięstwie nad Francyą wielkie w Niemczech powodzenie. Według niej epoka świata romańskiego minęła, a szczep germański ma odzierżyć bezwzględne przewodnictwo w dziejach ludzkości.

Istotnie, pozostała dziś jedna tylko wielka, uniwersalna, na cały świat sięgająca afirmacya w świecie romańskim, a tą jest papiestwo owa niezachwiana Piotrowa opoka, jednocząca cały świat katolicki. Jakkolwiek spór między Stolicą Śtą a królestwem Włoskiem niszczy ten urok, jaki świat romański przez papiestwo wobec ludów odzierżył, to znów fakt, że przy kościele rzymskim ostały się wszystkie narody romańskie i stanowią jego jakoby pierwszą czatę, popycha w antagonizm ras wpadających ideologów monachijskich, olśnionych świetnością nowego cesarstwa w te same tory, jakiemi stare cesarstwo bizantyńskie przez swój antagonizm do Rzymu zabrnęło w schizmę a z nią w upadek. Niepomni, że władza najwyższa duchowna Rzymu nie należała nigdy do jednej rasy, ale do świata całego, że w wiekach średnich, kiedy Włochy były w rozbiciu i poniekąd w upadku, a dawne cesarstwo niemieckie i cała rycerska i feudalna Germania istotnie miała prymat polityczny w świecie, czerpała jednak to namaszczenie z Rzymu; niepomni, że początkiem rozbicia Niemiec i upadku powagi cesarstwa była podobnie reformacya 16go wieku mająca także charakter narodowy niemiecki, jak początkiem upadku Wschodu i cesarstwa bizantyńskiego była schizma; reformatorowie monachijscy marzą o zagarnięciu przewagi religijnej nad światem, już nietylko przez oderwanie się od Rzymu, ale przez ustanowienie innego Rzymu w Niemczech.

Protestantyzm XVI wieku, rozbity w sekciarstwo, oparty na negacyi, podminowany racyonalizmem i materyalizmem, od którego nie może postawić rozgraniczenia w skutek zasady *libre examen*, już niewystarcza jako antiteza rzymskiego katolicyzmu, nie ma bowiem w sobie pojęcia powszechności, jaką politycznie i cywilizacyjnie odzierżyćby pragnęli Niemcy.

Stąd też widzimy, że program monachijski o wiele przechodzi pierwotny cel ustanowienia kościoła narodowego, że wyciąga rękę do zgody z pokrewną sobie schizmą grecką i rosyjską, że dąży do zjednoczenia z protestantyzmem i kościołem episkopalnym Anglii. Jestto przeto dążenie do zjednoczenia tych wszystkich wyznań, które odpadły od Rzymu, aby ogniskiem tego ruchu religijnego zrobić Niemcy, a cesarstwu dać tem samem ów prymat polityczny świata.

Lecz planowi temu, na wielkie narysowanemu rozmiary, brakuje jednak podstawy religijnej, nawet takiej, jaką miał Luter i Zwingli. Döllinger z Friedrichsem, to nie herezyarchy fanatyzmem swojej idei zdobywający sobie wyznawców, ale sprężyny ruchu czysto politycznego. Negacye ich, bo ostatecznie podstawą wszelkich kacerstw są tylko negacye, dotykają jedynie strony, że tak powiemy, świeckiej katolicyzmu, jego stosunku do państwa i społeczności. Z tego jedynie stanowiska, a nie z teologicznych pobudek, zrywają się na dogmat nieomylności, jak to zresztą wyrażają. Cały ten ruch pozornie tylko jest religijnym, niezdolny nietylko jakiegoś powszechnego ustanowić kościoła, lecz nawet stworzyć nowej drobnej sekty, bo nie łączy się z nim wiara. Gdyby ścisnąć cały kongres monachijski, toby się okazało to samo, co z przeglądu podpisów na adresach do Döllingera, że oprócz kilku grzęznących w błędzie księży, jak Döllinger i Hiacynt, składa się on z ludzi, którzy już dawno stali po za kościołem, którzy przeto od niego nie odpadają, owszem, którzy dziś przyjmują przez ducha opozycyi cały katechizm katolicki z wyjątkiem dogmatu nieomylności, choć tego katechizmu nie wyznawali. Döllinger już dziś zmuszony jest protestować przeciwko wnioskom zniesienia celibatu i spowiedzi; a niebawem to zjednoczenie racyonalistów i niedowiarków, rozłożyć się znów musi na te same pierwiastki, z jakich powstało. Negacya t. z. staro-katolików musi iść dalej niż negacya protestantyzmu, bo jest wypływem idei, które z kolei chrześciańskiej zupełnie zboczyły; ona tylko bezwyznaniowości i nihilizmowi religijnemu torować może drogę.

Herezye powstawały zwykle w epokach gorącej wiary, a do takich czasy nasze nie należą; wierzącymi zostaną katolicy trzymający się Rzymu i zostaną protestanci— kongres staro-katolików stara się nadać organizacyę niedowiarkom.

Rozdział, jaki powstał w naszym wieku między kierunkiem negacyjnym cywilizacyi a kościołem, na niezachwianych opartym zasadach, nie da się zapełnić żadną wymyśloną religią; może tylko się zakończyć zwrotem moralnym świata do coraz bardziej w organizacyi społeczeństwa i państwa, w wyobrażeniach wieku zacierających się prawd etyki chrześciańskiej, lub w razie coraz głębszego rozdarcia przejściem kościoła napowrót do katakumb, aby ztamtąd na nowo wyprowadzić światło wiary między narody, w nowożytny popadające poganizm.

Kongres monachijski załatwia bardzo krótko spór kościoła z państwem. Przyznaje się on bowiem do tradycyi jansenizmu, i niszcząc związek z głową kościoła, oddaje państwu rząd sumień, poddając bezwarunkowo kościół państwu. Mülfeld widocznie wyprzedził Döllingera, a miał tę zasługę, że się nie mienił stróżem czystości wiary katolickiej.

Daremnie byłoby szukać związku między staro-katolikami niemieckimi a liberalnymi katolikami Francyi. Ostatni grzeszyli ideologią, pierwsi realizmem politycznym; tamtym chodziło o pojednanie idei i dążeń wieku z wiarą, tym chodzi o wyzyskanie religii przez państwo. Charakterystyka tego ruchu mieści się w ostatnim punkcie programu, w którym mowa o zaborze kościołów i dóbr kościelnych katolickich na rzecz nowej sekty. Z podobnym planem konfiskaty nie wystąpiła dotąd żadna sekta, i wobec niego dziwić się już nie można wrodzonej sympatyi staro-katolików do schizmy rosyjskiej. Znać, że i pod tym względem pojęcia prawa własności, godziwości środków i tolerancyi są one pokrewne.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 27 września.

9te Posiedzenie Sejmowe.

Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano spis niemniej jak 58 petycyj, z pomiędzy których kikanaście ważniejszych o zmianę ordynacyi wyborczej, ustawy gminnej, ustawy o reprezentacyi powiatowej; a dalej o ustawę sądów pokoju, o ograniczenie prawa wystawiania weksli, o ułatwienie wychodźcom nabywania obywatelstwa austryackiego; kilka petycyj popierających memoryał Towarzystwa pedagogicznego co do nauczycieli i szkół ludowych; petycya Towarzystwa „Opieki narodowej" o zapomogę 4,000 złr. z funduszu krajowego; kilka petycyj w sprawie poboru izraelitów; w sprawie płacenia przez gminy połowy kosztów leczenia ubogich chorych i t. p.

Jeden ze sekretarzy zawiadamia, iż komisya gminna ukonstytuowała się, wybierając pp. Ziemiałkowskiego przewodniczącym, Bauma zastępcą, a sekretarzem Chrzanowskiego.

Następnie odczytano wniosek Kaszewki opatrzony kilkunastu podpisami o udzielenie z funduszu krajowego 4,500 złr. jako jednorazowej zapomogi na odbudowanie drogi powiatowej Kucko-Krynickiej (?) i Kosowsko-Żabiowskiej; wniosek ten bez drukowania uchwalono odesłać do komisyi drogowej.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę ks. Halki i towarzyszy: kiedy zostaną gminom wypłacone pretensye za roboty nadobowiązkowe przy drogach krajowych Brzeżańsko-Podwołoczyskiej i Grzymałowsko-Skałacko-Smykowieckiej, iż rząd sprawy tej nie spuścił z oka i starał się o jej ukończenie. Przyczyna, iż niektóre gromady dotąd nie otrzymały wynagrodzenia, jest ta sama, którą wskazał w r. 1869 ówczesny komisarz rządowy, a jest nią nieukończenie rozpraw konkurencyjnych, niezałatwienie robót, a po części niemożność stron zapłacenia dodatków konkurencyjnych. W końcu przyrzeka komisarz rządowy, iż rząd dołoży starania, aby ta sprawa niebawem była zakończoną.

Przeszedłszy do porządku dziennego odesłała Izba projekt Wydziału krajowego o sieci dróg krajowych do komisyi drogowej, a wniosek Wydziału krajowego o ustanowieniu inspektora szpitali krajowych do komisyi szpitalnej; poczem p. Ławrowski referował wnioski Wydziału krajowego o przyzwolenie na pobór większych dodatków gminnych dla 22 gmin, jednakże tak cichym głosem, że może tylko w pierwszych ławkach go rozumiano, tem mniej zaś na galeryi dla sprawozdawców przeznaczonej, która najniedogodniej jest umieszczoną. Nie mogąc tedy ręczyć za dokładność moich zapisków, pomijam gminy, którym podwyższenie dodatków zostało przyzwolone, chyba później to uzupełnię.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku Dra Majera o sprawozdaniach Rady szkolnej.— Wnioskodawca motywując go, przytoczył, iż w r. 1869 Sejm uchwalił wezwać Radę szkolną, aby zgodnie z przepisami statutu organizacyjnego zdawała sprawę z przebiegu wychowania publicznego. Rada szkolna wypełniła po części ten obowiązek, ogłaszając sprawozdanie o stanie wychowania publicznego w latach 1868 i 1869, lecz objęła niem tylko wychowanie początkowe; co do szkół średnich pozostawiła je na później.— Gdy jednak nie wiemy, czy termin ten przypadnie na rok bieżący, a bez sprawozdania o stanie szkół średnich nie może reprezentacya kraju działać tak jak potrzeba, przeto mowca uważa wniosek swój na czasie. Co do formalnego traktowania wnosi, aby go odesłać do komisyi szkolnej.

Następnie z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Firleja o pomnożenie posterunków żandarmeryi; takowy odesłano do komisyi administracyjnej.

Wniosek p. Szujskiego o budowę drogi komunikacyjnej z Nowego Sącza do Tarnowa odesłano do komisyi drogowej, poczem hr. Ludwik Wodzicki motywuje swój wniosek o zmianę § 44 regulaminu sejmowego, przytaczając, iż powodem postawienia tego wniosku była okoliczność zaszła na posiedzeniu, na którem była dyskusya o obronie ptaków użytecznych. Na wielu jednak innych posiedzeniach także się zdarzało, że ustawy przez komisye wniesione, w skutek poprawek doryweczo stawianych i niedostatecznie obmyślanych, albo upadały w trzeciem czytaniu albo stawały się niepraktycznemi. Nie przeczy mowca, iż wniosek jego nie jest zwykłym w parlamentarnych regulaminach — nie wszystkie jednak parlamenta są w tem położeniu co nasz sejm, dla którego podobne postanowienie nader okazałoby się praktycznem. Jeżeli wnioskodawca będzie zmuszonym naprzód zapowiedzieć poprawkę i miejsce jej w ustawie, to nietylko będzie lepiej obmyśleć ją, ale z drugiej strony komisya będzie miała czas przygotować się tak co do przyjęcia lub odrzucenia poprawki, jak i co do jej umieszczenia.

W końcu wnosi mowca, aby wniosek ten odesłać do komisyi prawniczej, co też Izba uchwala.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego na technice lwowskiej: Sprawozdawca hr. Stan. Tarnowski odczytał sprawozdanie:

Sprawozdanie komisyi szkolnej z wniosku posła Czerkawskiego o zaprowadzeniu języka polskiego. jako wykładowego w akademii technicznej lwowskiej.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 19 września b. r. odesłany został do Komisyi szkolnej wniosek posła Czerkawskiego, żądający wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego do akademii technicznej lwowskiej.

Rzecz ta wprawdzie już jest rozstrzygnięta rozporządzeniem Cesarskiem z dnia 26 sierpnia b. r., które stanowi, iż począwszy od najbliższego kursu szkolnego te nauki, do których znajdują się profesorowie dostatecznie językiem polskim władający, a następnie wszystkie w pomienionej akademii, wykładane być mają po polsku.

Chodzi więc dziś o to tylko, ażeby Wysoki Sejm odpowiednią uchwałę swoją zmianie tej, dla zakładu samego i dla kraju pożądanej, nadał moc prawa.

Tłomaczyć potrzebę i korzyść takowego zmiany tej ubezpieczenia, byłoby rzeczą zbyteczną. Komisya szkolna zatem nie rozwodząc się nad jasnemi i zrozumiałemi powodami, dla których wniosek posła Czerkawskiego, bez zmiany przyjęła, i tak go Wysokiej Izbie przedstawia, wnosi:

Część literacko-artystyczna.

Dwie broszury w kwestyi ruskiej.

Gente Ruthenus natione Polonus podstawa do zgody w narodzie. Lwów 1871. Nakładem Andrzejewicza *in 8vo* str. 50.

Kwestya Ruska. Lwów 1871. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmitta *in 8vo* str. 96.

Zasadnicza różnica jaka zachodzi w prawie prywatnem pomiędzy procesem cywilnym a karnym, da się przenieść analogicznie do wszelkich procesów stanowiących treść życia społeczeństw i narodów. Wiadomo, że wspomniana różnica polega na tem, iż w procesie cywilnym każda ze stron mniema opierać się na swojem słusznem prawie i żąda z tego tytułu przyznania sobie pewnej rzeczy lub pewnej korzyści materyalnej. Każda zatem ze stron przypuszcza w przeciwniku zupełną dobrą wiarę, nie chce naruszać niczyjego słusznego prawa i pragnie jedynie tych korzyści materyalnych do jakich mniema się być uprawnioną. Przeciwnie w procesie karnym jedna ze stron staje od razu pod zarzutem złej wiary, nieprawości, przywłaszczenia sobie nielegalnego pewnych praw lub korzyści jakie jej nieprzynależą, a zatem stoi pod zarzutem samowolnego i świadomego naruszenia sprawiedliwości. Liczne przykłady z życia czerpane społecznego, wskazują na podobną różnicę w traktowaniu spraw publicznych i na niej polega zasada ugody czyli porozumienia i bezwzględnej negacyi. Jeżeli strony walczące o pewną sprawę życia publicznego przypuszczają w sobie wzajemnie dobrą wiarę, jeżeli się o tyle szanują, że w przeciwnikach widzą nie naruszycieli sprawiedliwości i zasad bytu społeczeństwa, ale ludzi odmiennych przekonań, ludzi co mogą mieć swe słuszne prawa; wówczas proces przybiera formy cywilnego procesu. Dowody wnoszą się przed areopag sejmowy rozstrzygający w najwyższej instancyi o prawach zwaśnionych stron, areopag ten występuje jako sędzia polubowny, który każdemu wymierza sprawiedliwość wedle przytoczonych na poparcie swych praw faktów i sprawa załatwia się w spokoju na podstawach porozumienia czyli ugody. Jeżeli natomiast strony podejrzywają się wzajem o uroszczenia świadomie nieprawne, jeżeli u przeciwników widzą złą wolę, nadużycie, wówczas odrzucą wszelką myśl porozumienia, wyrok będzie się wydawał zawsze jednej ze stron naruszeniem jej prawa, a ztąd obaj walczący zapaśnicy będą wzajem zaprzeczali sobie dobrej woli dla całości społeczeństwa, będą widzieli w sobie ludzi prowadzących kraj do ostatecznej ruiny materyalnej i moralnej, a to stanowisko wzajemne bezwzględnej negacyi, ma pewne podobieństwo do zasady na jakiej się opiera proces karny w życiu prywatnem.

Nie da się zaprzeczyć, że oba sposoby postępowania podobnie jak są słuszne i właściwe w życiu prywatnem, dadzą się zastosować i w życiu publicznem, tylko daleko trudniejszem jest oznaczenie kiedy społeczeństwo ma istotną podstawę do zajęcia stanowiska bezwzględnej negacyi, kiedy przeciwnikom nie podobna przyznać dobrej woli. Społeczeństwa nie mają areopagów stojących po zewnątrz nich, nie łatwo zaś we własnej sprawie wznieść się na ten stopień bezstronności, aby własne i przeciwników dowody zarówno ważyły na szali sumienia, i aby ważki zarówno były czułe na sprawiedliwe żądania każdej ze stron. Ztąd pochodzi, że w życiu publicznem częściej się zdarza spotkać z negacyą, z zarzutami namiętnie ciskanemi na ludzi innego zdania, z podejrzeniami i rekryminacyami, aniżeli z bezstronnym na rzeczy poglądem, ze spokojnem i rozważnem zastanowieniem. Szczęściem tylko dla spraw publicznych, że nie znają one przedawnienia, że nie mogą być zasądzone raz na zawsze, że powracają ciągle bądź to z nowemi dowodami, bądź przed coraz nowe areopagi; a jeśli tylko tli w nich iskra prawdy i sprawiedliwości, przychodzi chwila w której zmieniają się stanowiska stron i miejsce bezwzględnej negacyi zastępuje chęć porozumienia i zadośćuczynienia słusznym żądaniom. Taki bywa przebieg wszystkich publicznych spraw rozwijających się w naturalnym porządku, a mających za podstawę jedno z zagadnień stanowiących podstawę urządzeń społecznych. Mniej więcej w podobny sposób odbywa się nierozstrzygnięty dotychczas proces publiczny zwany sprawą ruską w Galicyi. Proces ten przeszedł wszystkie fazy namiętności politycznych, gwałtownych zawiści i niechęci wzajemnych, zarzutów gwałtu, niesprawiedliwości i zdrady, aby nakoniec ustąpić miejsca słuszniejszym na rzeczy poglądom, i zbliżyć się do rozwiązania przez przyjęcie zasady: *sed audiatur et altera pars;* trzeba zaś przyznać, że od niejakiego czasu przybrał on formy wcale odmienne od dawnych, co wiele się przyczynić powinno do ostatecznego jego załatwienia.

Niejednokrotnie mianowicie zaś w ostatnich czasach z polskiej strony, przyszło nam się spotkać z zarzutem, że głównie bezwzględna negacya polska stawała na przeszkodzie porozumieniu. Nie chcemy zaprzeczać błędom, jakie były popełnione, nie chcemy twierdzić, aby nie można było wprzódy dojść do uznania pewnych punktów, na które by się obie strony zarówno zgodzić mogły; jednakże zarazem trudno nam całą winę nieporozumienia przypisać tylko sobie samym.

Ludzie najbardziej przychylni ugodzie z Rusinami, a nawet sami Rusini nie zaprzeczą, że agitacyą w sprawie ruskiej trzymało dotychczas w ręce stronnictwo nie mające z Rusią nic wspólnego, stronnictwo, które wypierało się Rusi, identyfikowało z Moskwą i stąd dążenia i usiłowania jego były względnie do naszych stosunków kryminalne, gdyż postępowało ono ciągle ze złą wiarą i ze złą myślą. Porozumienie na zasadach, jakie to stronnictwo ze sobą przynosiło, było, jest i będzie zawsze niepodobnem do uskutecznienia; nie można się zatem tak dalece dziwić, że chociażby w niektórych razach stawiało ono zupełnie słuszne wymagania, takowe bezwzględnie były odrzucane, że indentyfikowanie Rusi z Moskiewszczyzną musiało wywołać z drugiej strony na historyi oparte twierdzenie wspólności Rusi z Polską, a ztąd w dalszej konsekwencyi zaprzeczenie wszelkiej ruszczyzny. Było to tak naturalnem, jak oddalanie się dwóch ciał w przeciwnym rzuconych kierunku.

Najlepszym dowodem, że stanowisko negacyi, na jakiem stali Polacy nie było tak bezwzględnie zasadniczem jest zmiana zapatrywania na sprawę ruską, jaka nastąpiła w opinii w ostatnich dwóch latach od czasu postawienia wniosków ugodowych p. Ławrowskiego. Skoro tylko stronnictwo tak zwane narodowe wyparło się Moskwy, natychmiast zmienił się stosunek obu zwaśnionych stron. Z dzienników jeden tylko w Galicyi neguje Ruś, a wiadomo, że jest to organ mający najmniej cechy polskiej, i że on nawet pod wieloma względami umiarkował ton swoich wystąpień. Gdyby partya narodowa ruska mogła odstępców do moskiewszczyzny wyrugować zupełnie ze znaczenia i z zajmowanego przez nich stanowiska, wówczas niewątpliwie zapatrywania ogółu polskiego społeczeństwa zbliżyłyby się jeszcze bardziej do żądań sprawiedliwych partyi narodowej. Pomiędzy Polakami można stanowczo napotkać na wielką przychylność do Rusinów i do rozwoju ich potrzeb narodowych, ale nic dziwnego, że stronnictwo nie przedstawiające dotychczas wielkiej siły, nie wzbudza zarazem zbytniego zaufania, że zawsze zachodzić mogą obawy nadużycia udzielonych praw przez partyę wrogą i szkodliwą dla Polski i Rusi, że podobne obawy nakazują pewną restrykcyę i umiarkowanie.

Sprawa ruska zajmuje jednak z powodu wystąpienia stronnictwa narodowego na Rusi wybitne teraz stanowisko w życiu naszem wewnętrznem, ciągle pojawiają się nowe pisma traktujące o tej ważnej kwestyi. Czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę na dwie nowe publikacye wyszłe we Lwowie w przededniu sejmu, a poświęcone rozbiorowi pytań odnoszących się do stanowiska, jakie Polakom wobec Rusinów zająć należy.

Obie broszury są charakterystyczne tem mianowicie, że wychodząc z różnych stanowisk mogą być uważane za objaw opinii całego polskiego społeczeństwa. Autor broszury Sprawa ruska jest widocznie nader przychylnym ugodzie i przyswoił sobie zapatrywanie na tę sprawę ze stanowiska samych Rusinów; przeciwnie autor drugiej broszury należy do tych co mogą być uważani za negujących ruską sprawę i dla tego zaczniemy od przedstawienia jego zapatrywania, ponieważ to właśnie jest znaczącem, jak dalece duch tolerancyi politycznej stanowi istotę polskiego charakteru, skoro sama negacya występuje w takiej formie.

Broszura *Gente Ruthenus, natione Polonus*, jak już z samego tytułu wnosić można, uważa Rusinów za jedno z plemion polskich, zaprzecza im zatem oddzielnej narodowości. „Jeżeli chcemy dzielić narody i państwa, pisze autor broszury, według ich bogów, według ich modlitw i weselnych pieśni, to znowu rzecz inna i nowa. W konsekwencyi takich idei, dojdziemy tam, gdzie rogatki miast i kopce graniczne wsi, oznaczać będą granice narodów i państwa." Autor też wywodzi historycznie tożsamość Rusi i Polski wśród dziejów przeszłości, agitacye rusinizmu poczytuje za płód chybiony i mający podstawę tylko w socyalnych podburzaniach wrogich Polsce żywiołów, a podtrzymywany przy życiu przez samych Polaków w skutek nieznajomości dziejów i łatwego unoszenia się do ogólnych idei.

Zdawałoby się, że stanowisko podobne bezwzględnej negacyi powinnoby doprowadzić do wniosku stanowczego odrzucenia wszelkich układów z Rusinami, tymczasem dzieje się przeciwnie. Autor zanadto się przejął duchem polskim, aby myśl ucisku i prześladowania mogła się ostać obok idei czerpanych z dziejów ojczystych. Pragnie on nadać wszelką wolność Rusinom kształcenia swej mowy „nie dla uprawnionej odrębności narodowej, ale dla sprawiedliwości, która zezwala na to, co drugich wolności nie uwłacza. Nie dla odrębnej politycznej całości, ale dla przyrodzonego prawa wolności indywidualnej, w której ocenieniu Polska wyprzedziła wszystkie narody. Nie w sposób ugody dwóch narodów, ale z własnej mocy i woli sejmu narodowego, powinno się uczynić to, co zgodne z wolnością i ubezpieczeniem historycznych praw krajowych." Z tego zapatrywania wychodząc autor, żąda, aby na podania do władz w języku ruskim czynione, odpowiedzi były dawane po rusku, aby w sądach język ten był dopuszczony na żądania stron. Dalej autor zezwala na szkoły ruskie w Galicyi wschodniej, któreby istniały obok polskich, ale uczęszczanie do jednych lub drugich nie powinno zależeć od wyznania tylko od woli rodziców lub uczniów. Szkoły te mają obejmować działy niższe, średnie i najwyższe, a zatem od szkół ludowych do uniwersytetu. Za te koncesye tyle ważne, autor pragnie zaprowadzenia alfabetu łacińskiego do pisowni ruskiej, wszakże zapewne niechciałby tej zmiany wprowadzać za pomocą siły.

Taką jest treść broszury pochodzącej z obozu zaprzeczającego Rusinom praw do odrębności narodowej, a daje ona wymowne świadectwo na korzyść polskiego zamiłowania rzeczywistej swobody, bo jak słusznie autor powiada: „są to koncesye jakich w żadnem najliberalniejszem państwie Europy, dla różnic językowych nie uczyniono."

Druga broszura zatytułowana: „Kwestya ruska" nie wdaje się w rozbiór pytań szczegółowych, jakie prawa i przywileje należy nadać językowi ruskiemu, ale rozbiera zasadniczo sprawę ruską, rzuca pogląd na przebieg historyi tej sprawy w Galicyi i za kordonem, wyświeca działalność narodowego stronnictwa ruskiego, podobnie jak to w listach lwowskich do *Czasu* uczynił niezbyt dawno korespondent lwowski (X). Powołujemy się zaś na te listy dla tego, że autor broszury w obszernym swym wywodzie wychodzi z zasad tych samych co autor pomienionych listów w *Czasie*, a ztąd czytelnicy nasi mogą mieć już niejakie wyobrażenie o treści broszury. Kwestya ruska, we-

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony wniosek.

Art. I. Językiem wykładowym w akademii technicznej lwowskiej ma być odtąd język polski.

Tylko nauczycielom innych języków, wolno będzie używać do wykładu tego języka, którego uczą, o ile tego wymagać będzie dobro udzielanej przez nich nauki, i dozwoli postęp ich uczniów.

Inne wyjątki od powyższej zasady zaprowadzone być mogą jedynie za zezwoleniem władzy ustawodawczej.

Art. II. W miarę, jak się praktyczna tego okaże potrzeba, profesorowie, nauczyciele i docenci obznajamiać będą uczniów z terminologią ruską w przedmiotach nauki, którą wykładać będą.

Art III. Polecam Mojemu ministrowi oświecenia wykonanie niniejszych postanowień, które już z rokiem szkolnym 1872 mają wejść w życie.

Przy dyskusyi ogójnej nikt głosu nie zabierał. Po przejściu do dyskusyi specyalnej, odczytał sprawozdawca artykuł Iszy.

Do tego artykułu stawia ks. Kulczycki po dłuższej mowie poprawkę, aby pierwszy ustęp tego artykułu brzmiał:

Wnioskodawca opiera się na tem, iż takie urządzenie faktycznie istnieje i jest wprowadzonem na uniwersytecie lwowskim. Jeżeli ktoś zarzuci, iż język ruski nie ma odnośnéj literatury, to to samo da się powiedzieć o języku polskim! Język ruski na technice jest tem potrzebniejszym, iż tu właśnie najbardziéj stykać się trzeba z siłą roboczą, która w kraju naszym przeważnie zastąpioną jest przez Rusinów.

„Językiem wykładowym w Akademii technicznej będą odtad oba języki krajowe, ruski i polski.“

Przeciw tej poprawce i wywodom ks. Kulczyckiego wystąpił p. Czerkawski przywodząc, iż tak on, jako wnioskodawca, jak i Komisya wychodziła z czysto przedmiotowego punktu widzenia i starali się umieścić to, co było potrzebne i możebne. Stosunek, jaki ks. Kulczycki proponuje jest niemożebny na technice. W uniwersytecie istnieje wolność uczenia się i nauczania; tam profesorowie nie są zmuszeni objąć swoim wykładem całego przedmiotu ale mogą częściami go wykładać; słuchacz zaś do któregokolwiek profesora zapisać się może. Na technice takie rozdrobnienie przedmiotu nie jest możebne; owszem każdy profesor obowiązany jest wyczerpnąć swój przedmiot w pewnym czasie. Jakże tu teraz pogodzić dwa języki? Nie można żądać, aby profesor mechaniki wykładał w pierwszym półroczu po polsku w drugiem po rusku. Nie potrzeba dowodzić, że stosunki u nas są tego rodzaju, iż językiem polskim włada cała oświecona warstwa narodu. Zaprowadzając ten język, otwiera się pole wszystkim; zaprowadzając język ruski, zamyka się pole przed inteligencyą.

Ażeby w języku jakim można wykładać z korzyścią dla nauki, trzeba aby ten język miał literaturę, trzeba, aby znakomite umysły w tym języku pracowały i przyszły już do pewnych rezultatów, któreby potem w drodze wykładów mogły się stać własnością narodu. Pod tym względem nikt nie zaprzeczy wyższości językowi polskiemu.

Pod względem praktycznym zarzuca mowca poprzedni, iż technik zmuszony stykać się z siłą roboczą, potrzebuje znać ruski język techniczny, aby się z ludem mógł porozumieć. Otóż temu względowi czyni zadość wniosek komisyi, postanawiając w art. II: „W miarę jak się tego okaże potrzeba, profesorowie obznajamiać będą uczniów z terminologią ruską.“

Po zamknięciu dyskusyi nad art. I przypomina sprawozdawca, iż przed dwoma laty, gdy na wniosek téj saméj komisyi uchwalał się statut dla akademij technicznych, przy artykule, w którym mowa była o języku wykładowym wnosił p. Kowalski, aby do słów „językiem wykładowym jest język polski“ dodać z uwzględnieniem wyrazów używanych w terminologii ruskiéj a to mianowicie w budownictwie, technologii, i przy innym jeszcze przedmiocie. Z tego widać, że przed dwoma laty stał p. Kowalski na stanowisku obecnem p. Czerkawskiego i komisyi szkolnéj. Byłoby to uderzającem zjawiskiem, gdyby od tych dwóch lat zaszła zmiana tak wielka, aby język ruski z tego skromnego zakresu mógł się wznieść do wysokości języka wykładowego.

W głosowaniu upada poprawka X. Kulczyckiego, a przyjęto art. I według stylizacyi komisyi; jednak na wniosek p. Pietruskiego z tą zmianą, iż w trzecim ustępie zamiast „za zezwoleniem władzy ustawodawczéj,“ przyjęto „w drodze ustawodawczéj.“

Do art. II stawia X. Kulczycki poprawkę, aby słowa początkowe: „w miarę, jak się praktyczna okaże potrzeba“.... opuścić. Jakto? mówi X. Kulczycki, czy teraz panowie téj potrzeby nie widzicie? Aby się nie dać prześcignąć w nauce od innych, trzeba do nauki wciągnąć cały naród, a to tylko wtedy się stanie, jeżeli język jego w nauce będzie uwzględniony. Tego największa potrzeba zachodzi w naukach technicznych; przytoczę tylko koleje żelazne i maszyny w naszych fabrykach, gdzie pracują sami prawie Rusini.

P. Czerkawski sprzeciwia się poprawce przytaczając, iż potrzeba praktyczna uwzględnienia języka ruskiego nie zachodzi we wszystkiah gałęziach technicznéj umiejętności. Nie przeczy, że przy kolejach i maszynach taka potrzeba zachodzi, ale przy chemii np. nie ma téj potrzeby. Przed trzema laty jeden z mowców ruskich ograniczył się do stawienia poprawek na korzyść języka ruskiego tylko co do niektórych gałęzi technicznych.

Po zamknięciu dyskusyi sprawozdawca oświadcza, iż nie pojmuje, jak podobne postanowienie razić może X. Kulczyckiego. Czyby wnioskodawca chciał, aby terminologia była uwzględniana nawet bez potrzeby? A jeżeli ta potrzeba istnieje, to go to postanowienie razić nie może. Cała argumentacya X. Kulczyckiego każe przypuszczać, że téj praktycznéj potrzeby nie ma. Sądząc jednak, że w niektórych gałęziach rzeczywiście taka potrzeba zachodzi, uprasza sprawozdawca, aby poprawkę odrzucić i przyjąć art. II według stylizacyi komisyi.

Za pierwszym ustępem wstaje ogromna większośc nawet kilku włościan ruskich, tem samem poprawka X. Kulczyckiego upada; artykuł II przyjęty więc jak również art. III według wniosku komisyi.

Bez czytania przyjęto następnie całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Przyszłe posiedzenie jutro we czwartek.

Uzupełniając moje sprawozdanie z 8go posiedzenia podaję treść wniosków przy końcu tegoż do laski marszałkowskiej złożonych:

Wniosek p. Spławińskiego i 15 towarzyszy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nauczycielom szkół ludowych udziela się począwszy od 1go stycznia 1872 z funduszu krajowego tymczasowy dodatek do ich płacy, a to: nauczycielom pobierającym płacy do 315 złr. wa. włącznie, 20%, pobierającym zaś nad 315 złr. wa., 15% pobieranej przez nich płacy.

Wniosek p. Dunajewskiego i 15 towarzyszy.

Wysoki Sejm raczy drogą ustawodawstwa krajowego drogę powiatową Nowy Sącz, Tylicz, Muszynka z ramieniem Krynica-Muszyna, niemniej drogę powiatową Stary Sącz, Piwniczna, Mniszek do granicy węgierskiej, uzać za drogi krajowe od dnia 1 stycznia 1872.

Dwa wnioski p. Polanowskiego i 15 towarzyszy.

1° Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Droga Lubycza-Uhnów-Bełz-Sokal, uznaje za drogę krajową.

2° Zważywszy, że od Tomaszowa aż do Radziwiłowa żaden bity gościniec państwa nie dotyka, zważywszy, że i kolej żelazna dotyka Radziwiłowa, a wedle przedłożenia do Rady państwa przez Wysoki c. k. Rząd w b. r. wniesionego, mająca się budować kolej Lwów-Żółkiew, także w Tomaszowie ma swoją końcówkę, stawiam wniosek:

Wysoki Sejm uchwali:

Sejm król. Galicyi itd. uznaje potrzebę, by droga od Krystynopola do granicy cesarstwa rosyjskiego w Dołhobyczowie, za drogę państwową uznaną została.

Wiedeń 27 września.

Wiadomo, jak ważną rolę Peszt nieraz odgrywa w przedlitawskich przesileniach ministeryalnych. Z poważnego źródła odebraliśmy wiadomości o rzeczywistym stosunku stronnictwa Deaka do stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Przesyłam wam takowe w przekonaniu, iż dadzą wam obraz usposobienia umysłów w Peszcie.

Przedewszystkiem stronnictwu Deaka nie był na rękę przyjazd wysłanników wiedeńskiego *Parteitagu.* Musiało się bowiem stronnictwo Deaka oświadczyć, i określić swe stanowisko w sprawach przedlitawskich przedwcześnie, zanim tego było potrzeba. Przy znanym braku taktu, jakim się odznacza dziennikarstwo wiedeńskie, rozmowy między posłami niemieckimi a węgierskimi nie mogły pozostać długo tajemnicą. Ponieważ rozmowy te przekręcano, dzienniki węgierskie z polecenia p. Deaka i ministrów pospieszyły z zaprzeczeniem, z którego atoli wynikało, iż Węgrzy w danym razie gotowi się upomnieć o konstytucyonalizm przedlitawski.

Trzeba bowiem wiedzieć, że reskrypt cesarski do sejmu czeskiego w Peszcie nieco zaniepokoił. Obawiano się naruszenia konstytucyi, usunięcia Rady państwa i zatamowania całej machiny dualistycznej. Artykuły *Abendpostu* o znaczeniu reskryptu, tudzież oświadczenie namiestnika w sejmie wiedeńskim nie pozostały też wrażenia w Peszcie, lecz dzienniki czeskie rubasznym tonem w sprawach węgierskich wywołały pewien niesmak w kołach węgierskich. „Jeżeli przyjaciele rządu tj. Czesi o nas w ten sposób przemawiają, trudno od nas wymagać, abyśmy sprzyjali rządowi.“ Reskrypt — powiadają dalej — zawiera wiele wątpliwości konstytucyjnych, lecz jeżeli przyjdzie do kompromisu z Czechami w drodze konstytucyjnej, Węgrzy nie mają prawa mieszać się do spraw przedlitawskich. Tylko w następujących wypadkach Węgrzy podnieśliby głos w sprawach niewęgierskich.

Gdyby Delegacya przedlitawska zebrała się z innych ciał ustawodawczych, zamiast z Rady państwa;

gdyby niektóre kraje koronne wcale nie były reprezentowane w Delegacyi wspólnej;

gdyby usunięto Radę państwa, jako równorzędną reprezentacyę przedlitawską wobec sejmu węgierskiego;

gdyby obok Rady państwa utworzono samodzielny parlament jakiegoś królestwa, np. gdyby sejm czeski był wolnym od wysłania deputowanych do Rady państwa.

W tych wypadkach Węgrzy odmówiliby wysłania reprezentantów do Delegacyi wspólnej, a w adresie do Korony wyświeciliby sprzeczność polityki przedlitawskiej z ustawami o ugodzie węgierskiej.

Lecz to są wszystko ewentualności, których się nikt w Węgrzech nie spodziewa, ewentualności, które wyliczono wysłannikom niemieckim, aby ich przekonać, jak słabe są ich nadzieje na pomoc węgierską.

Cokolwiekbądź, dziennikarstwo wiedeńskie swemi krzykami, zaś czeskie swemi częstemi wybrykami, wielki wywierają nacisk na opinią publiczną w Węgrzech. Wszelako dotąd nie ma mowy o porzuceniu stanowiska biernego. Węgrzy z wielkiem zajęciem oczekują oświadczeń rządu w sejmie czeskim, w przekonaniu, iż stanowisko hr. Hohenwarta różni się od optymizmu prasy czeskiej. Węgrzy są przeciwnikami zbytniego wzmocnienia żywiołu słowiańskiego, obawiając się ruchów słowiańskich w własnym domu. Nadto — ulegając wpływowi dziennikarstwa wiedeńskiego — nauczyli się w stronnictwie niemieckiem widzieć jedynie liberalną frakcyę w Przedlitawii, zaś rządy bez Niemców uważać za reakcyjne. Boją się reakcyi z tej strony Litawy, ponieważ możebność nie jest wykluczoną, iż w danym razie i w Węgrzech mógłaby zwyciężyć reakcya i złożyć sejm reakcyjny w Peszcie. Węgrzy wreszcie pragną szczerego przymierza z Prusami, dla tego im się zdaje, iż niezadowolenie Niemców austryackich źle wpływa na ustalenie się dobrych między Austryą a Prusami stosunków. Lecz dopóki hr. Hohenwart nie naruszy konstytucyi — o czem nie ma mowy — Węgrzy nie wyjdą z swej pozycyi biernej.

Wiedeń 27 września. W przebiegu obrad sejmowych tegorocznych, nastąpiła, rzec można, mała stagnacya, pauza chwilowa; nie jestto stagnacya wywołana sztucznie, lub, jak dawniéj ogłaszano, przez rząd spowodowana, lecz jest ona jedynie i wyłącznie wynikiem téj okoliczności, że najprzód zabrać musi głos sejm czeski i propozycye swe ugodowe sformułować w adresie. O ile wnosić można z odnośnych wiadomości, sejm czeski w tym tygodniu pracy swéj nie ukończy, gdyż najprzód załatwione być muszą przedłożenia o reformie wyborczéj i o ustawie narodowościowéj. Co się tyczy pierwszéj, to podkomitet wybranego Wydziału podobno nic w niéj nie zmienił pod względem wolności i słuszności praw żywiołu niemieckiego, owszem charakter konserwatywny ustawy wyborczéj sejmowéj zatrzymano najzupełniéj, zwiększono bowiem liczbę posłów z gmin wiejskich z 90 na 100, urzędnikom i nauczycielom przyznano prawo bierne wyborcze.

Z sejmu morawskiego nie ma dzisiaj nic nowego; nie wiadomo nawet dotychczas, w jaki sposób posłowie niemieccy odpowiedzą na wezwanie marszałka. Zdaje się jednakowoż, że nastąpi to w osobnych pismach od każdego posła, przynajmniéj dep. Fux, jeden z przywódzców stronnictwa wiernokonstytucyjnego na Morawie, ogłosił już swoją odpowiedź w jednym z dzienników wiedeńskich. Nie powtarzamy odpowiedzi téj dosłownie, gdyż odwołano się w niéj tylko na oświadczenie z 14go września, podnieść to tylko można, że dep. Fux nazywa sprawozdanie wyborów, oraz zastosowanie ustawy z 6go maja 1869 przez obecny sejm przywłaszczeniem sobie praw sejmu legalnego. Posłowie niemieccy protestują przeto przeciw zastosowaniu ustawy, którą sami uchwalili głównie przeciw deklerantom czeskim.

W Gradcu wniesiono już w sejmie zastrzeżenie prawne; w Celowcu już je nawet przyjęto, jak nam wczoraj doniósł telegram 34 głosami przeciw 4, i wobec wniesienia przez Dra Einspielera protestu przeciwnego. W większej części sejmów rząd wezwał już do wyboru deputowanych do Rady państwa. Zdaje się, że posiedzenia sejmowe zamknięte zostaną koło połowy października; jeden tylko sejm czeski może do tego czasu nie ukończy główniejszych swych prac.

— Dzisiejsza *Wiener Abendpost* prowadzi nader szczegółową polemikę z *N. fr. Presse*, dla tego powtórzenie tego artykułu uważamy za zbyteczne. Podnosimy tylko, że organ urzędowy stwierdza, iż dyskusya o kwestyach wewnętrznych w dziennikach wiedeńskich nie jest już tak bardzo rozdrażnioną, oraz, że między Giskrą a Deakiem nie przyszło do żadnego stanowczego porozumienia.

— Pod napisem „Zmowy parlamentarne“ zawiera *Prager Abendblatt* następujący artykuł:

„Na ostatniem posiedzeniu sejmu czeskiego w r. 1868 sprawozdawca komisyi wybranej dla deklaracyi posłów czeskich motywując szósty punkt deklaracyi przeciwnego obozu rzekł: „Możnaby postawić pytanie, czy w losach Austryi nie nastąpiłby zwrot lepszy, gdyby zasada parlamentarnej abstencyi nie była niestety tak głęboko u nas wkorzenioną.“ Protokół stenograficzny tego posiedzenia zapewnia, że słowa te wywołały oklaski ze wszystkich stron Izby. Ktoby się był wtedy spodziewał, że ci sami posłowie, którzy ubolewając nad zasadą abstencyi, przyklaskiwali słowom powyżej przytoczonym, po trzech latach zastosują się do tej zgubnej zasady? A przecież tak się stało, i ci sami posłowie, którzy tak długo potępiali politykę biernej opozycyi, usunęli się ze sejmu czeskiego. Czy takie postępowanie może mieć pretensyę do politycznej konsekwencyi?

Wprawdzie posłowie ci w deklaracyi swojej wręczonej marszałkowi sejmu czeskiego mówią, że dzisiejszy sejm czeski stał się nielegalnym w obec reskryptu najwyższego, a tem samem udział w zgromadzeniu takiem jest antikonstytucyjnym, ale na poparcie tego twierdzenia nie przytoczyli żadnego argumentu. Czy reskrypt cesarski wyjmuje istotnie sejm czeski z ram konstytucyi? Potrzeba tylko zbadać treść i myśl reskryptu, a każdy przekona się, że nie zostaje on w żadnej sprzeczności z konstytucyą. Reskrypt chce tylko posłom, którzy dotąd nie chcieli przedłożyć żądań swoich w drodze konstytucyjnej, nastręczyć sposobność do takiego kroku bez obawy, że żądania ich z góry zaraz odrzucone zostaną. Reskrypt cesarski stawiając obok specyalnych praw królestwa czeskiego prawa zawarte w prawnie istniejącej konstytucyi, nie odrywa wcale Czech od konstytucyi, lecz tylko wzywa legalny sejm królestwa czeskiego do przedłożenia wniosków w celu pogodzenia odrębnych żądań jego z prawami zawartemi w konstytucyi bez uchybienia prawnie przepisanej formie. Taką jest myśl zasadnicza najwyższego reskryptu.

„Gdyby posłowie niemieccy, którzy usunęli się ze sejmu, zażądali byli przedtem autentycznej interpretacyi cesarskiego reskryptu bądź to w formie interpelacyi, bądź to w inny sposób wskazany w regulaminie, a nie otrzymali na to zadowalniającej odpowiedzi, wtedy krok ich nie dałby się wprawdzie usprawiedliwić, ale byłby przynajmniej zrozumiałym. Sposób jednakże, w jaki posłowie wystąpili ze sejmu, nasuwa domysł, że plan secesyi był z góry ułożony i umotywowano go tylko argumentami, jakie się właśnie nasunęły.

„Jak można krok ten pogodzić z zapewnieniem posłów niemieckich, że przekonani są o sprawiedliwych i życzliwych zamiarach Najjaśn. Pana, i że dla wewnętrznego skonsolidowania państwa gotowi są do ofiar? Jak zdołają posłowie ci usprawiedliwić przed swoimi wyborcami secesyę z sejmu w chwili, gdy idzie o załatwienie najważniejszych spraw nie tylko kraju lecz i państwa całego.

„Chwila obecna jest ważna, a kto po tylu daremnych próbach ustalenia pokoju wewnętrznego dzieło ugody lekkomyślnie wsztrzymuje, sprowadza na siebie ciężką odpowiedzialność. Czy posłowie niemieccy mogą i chcą przyjąć na siebie taką odpowiedzialność? Oby przypomnieli sobie i wzięli do serca następujące słowa, któremi przed trzema laty sprawozdawca komisyi zakończył swoją mowę o deklaracyi posłów czeskich wśród oklasków posłów niemieckich: „Pocieszajmy się przeświadczeniem, żeśmy wypełnili wiernie obowiązki i życzeniem ażeby wkrótce odzyskało przewagę spokojniejsze i słuszniejsze ocenienie stosunków, ażeby sejm mógł niebawem w komplecie, stojąc przy konstytucyi, radzić nad dobrem ojczyzny w spokoju i zgodzie.“

— Minister handlu Dr. Schaeffle powrócił już z urlopu i objął napowrót czynności swego ministerstwa.

Francya.

Jenerał Trochu odpowiedział następnie na list Rocheforta, który podaliśmy wczoraj:

1go września 1871 r.

Panie! otrzymałem w Paryżu list, który pan pisałeś do mnie. Jeżeli będę powołany przed sąd bądź przezeń bądź przez pana, zeznam następujące fakta, które są wyrazem najzupełniejszej prawdy.

Deputacya która przyszła do Luwru 4 września wieczorem aby mnie zabrać do ratusza, wręczyła mi listę członków rządu prowizorycznego, na której nie było nazwiska pańskiego. W ratuszu dopiero zawiadomiony zostałem o obecności pańskiej w rządzie, do którego żądano abym wstąpił jako minister wojny pod prezydencyą p. Juliusza Favra.

Przystałem pod warunkiem, że rząd przyjmie pewne zasady, które natychmiast sformułowałem. Otrzymawszy od niego odpowiedź najczyściej twierdzącą, udałem się do ministra wojny jenerała Palikao, aby go objaśnić o stanie rzeczy. Za powrotem mym do ratusza, wyraziłem zdanie, że wszystko co pozostało z armii, skupi się koło mnie, jeżeli zostanę szefem rządu obrony, a nie skupi się prawdopodobnie około p. Juliusza Favra.

Natychmiast i bez żadnej dyskusyi, zamianowany zostałem prezesem rządu obrony, w miejsce p. Juliusza Favra, który został wiceprezesem.

Nie byłeś pan przeto w położeniu nalegać, jak pan mówisz, na moje zamianowanie na prezesa, gdyż zamianowanie to odbyło się w moich oczach bez przygotowania, i przez wzgląd dotyczący ducha armii, który sam przedstawiłem.

Widziałem pana w dniu tym po raz pierwszy, a po raz ostatni w wilią 31 października.

Przez cały ciąg czasu, w którym zasiadałeś pan w ratuszu, widziałem pana bardzo czynnie zajętego obroną, bez widocznej ambicyi osobistej i bar-

---

dług autora, początek swój wzięła nie w Galicyi, ale za kordonem, na Rusi południowej, w Kijowie. Działalność tamtejszych ludzi, prześladowania ich przez rząd moskiewski i stosunek Moskali do Rusinów, w całej sprawie są skreślone w barwach żywych i zajmujących. Ktokolwiek pragnie się obznajomić z działalnością stronnictwa narodowego na Rusi, kto chce poznać rzeczywiste tendencye tych ludzi, powinien wziąść do ręki „Kwestyę ruską“, a znajdzie tam wiele nieznanych nawet szczegółów wyrażonych w pięknym języku i ze spokojem a umiarkowaniem. Może czasami widoczna sympatya autora dla Rusinów uniosła go za daleko, gdy np. mówiąc o ruchu ruskim na Ukrainie, zamilcza o tem, że wielu z naczelników narodowej ruskiej partyi skończyło na rzuceniu się w ręce Moskali, jak to uczynił nawet redaktor petersburskiej *Osnowy*, znakomity niegdyś historyk a dziś paszkwilant, fałszujący polską historyę Kostomarow, lub ów inny naczelnik stronnictwa ruskiego w Kijowie szlachcic polski Antonowicz, dziś będący w obozie moskiewskim. Autor też wystawia ruch Rusinów za kordonem jakoby do dziś istniejący w całej sile, pomimo prześladowań Moskali, gdy liczne skazówki zdają się uprawniać do przypuszczenia, że nie tylko nie może być mowy o ruchu bardziej ogólne mającym znaczenie, ale nawet wątpliwą jest rzeczą, czy tam obecnie można napotkać na jakikolwiek ślad działania pojedyńczych osobistości. Autor wreszcie popada w błąd o którym wyżej wspomnieliśmy, że główną odpowiedzialność za niedojście dotychczas zgody składa na Polaków, kiedy przynajmniej w równej mierze należy przypisać obu stronom niedoprowadzenie dotychczas ugody do skutku. Chętnie jednak można darować autorowi powyższe usterki, nietylko dla ciekawych i zajmujących szczegółów jego opowiadania, ale głównie dla myśli zdrowej i pięknej, jaką przeprowadza przez cały ciąg swej pracy, a dla której zapewne uważał za potrzebne zamilczeć o ujemnych stronach całej sprawy. Najważniejszym punktem rozumowania autora jest myśl, że negacya polska daje zawsze podnieść się moskalofilom w Galicyi i pozwala im na przywództwo, którego już stanowczo byliby pozbawieni, gdyby nie podpora, jaką znajdują w oporze Polaków przeciw słusznym żądaniom Rusinów. Wówczas stają oni chwilowo na narodowym gruncie, a uśpiwszy w ten sposób narodowców, dalej prowadzą propagandę moskiewską. Wzgląd ten wskazuje sam przez się, jaką się nam należy kierować polityką wobec sprawy ruskiej i powinien zaważyć przy rozwiązaniu praktycznych pytań do niej się odnoszących.

Dwie powyższe broszury z przeciwnych stanowisk rozbierające sprawę ruską, czyż nie są wymownem świadectwem, jak blisko stoimy porozumienia, jakby łatwo takowe dało się przeprowadzić, gdyby ogół społeczeństwa tak polskiego, jak ruskiego nie kierował się jeszcze w części uprzedzeniami. Na gruncie narodowym zgoda jest koniecznem następstwem historycznego rozwoju Polski, a zatem i zadatkiem lepszej przyszłości. Jedyną gwarancyą jakiej mamy prawo żądać, jest wyparcie się stanowcze moskiewszczyzny, aby ogół nasz i większość sejmowa mogła z pewnością wiedzieć, że nie popiera agitacyj moskiewskich, ale że gwarantuje rozwój narodu pobratymczego, którego dzieje związane są z własną naszą historyą, narodu, względem którego mogliśmy w różnych czasach popełniać wiele błędów politycznych, ale który zarazem w Polsce znalazł możność przechowania swej odrębności, wiary i języka, a pod cieniem praw naszych mógł swobodnie rozwijać swój byt i literaturę. Są to fakta nieraz niechętnie uznawane przez Rusinów, — ale niech się przyjrzą oni współczesnym dziejom innych narodów, zanim się będą uskarżali na ucisk, jakiego w dawnych czasach doświadczać mogli, — niech porównają to, co niby przychylne dla nich rządy robiły, ze swą przeszłością pod panowaniem Polski, — niech wreszcie wezmą na uwagę, czy tak wiele winy z naszej strony, żeśmy nie mogli podać ręki narodowi, którego przywódzcy jawnie wypierali się ruszczyzny i pracowali na zgubę Polski i Rusi; a może zastanowienie się nad temi pytaniami skłoni ich do bardziej bezstronnego sądu o nas i tem samem ułatwi zbliżenie się, do którego koniecznie potrzeba obopólnej dobrej woli i zaufania.

J. K.

Płanetnik.

(Obrazek ludowy).

Żonie majętnego gospodarza w Z... zginęły korale. Czy to był klejnot, który mężowi wniosła w posagu, czy też dar pana młodego starającego się o jej rękę? tego nie umiem powiedzieć, dość, że było kilka sznurów korali, w których pani Kazimierzowa świetniała na jarmarkach i odpustach, budząc zazdrość w swoich sąsiadkach — a teraz gdzieś się podziały — wpadły jak kamień w wodę. Przetrząśnięto całą chatę, szukano po wszystkich sąsiekach i stogach — trzęsiono parobków i dziewki, i wszystkich, na których mógł padać cień podejrzenia — lecz rozstąp się ziemio! korali nie znaleziono...

W podobnym przypadku, kiedy coś zginie a odszukać tego nie można, lud nasz ma jeszcze jeden środek, do którego zwykle się ucieka. Oto zasiąga wiadomości o jakim sławnym wróżu lub wróżce, i udają się z pełną ufności wiarą, do takiego czarodzieja, a jeżeli i wtedy zguba się nie odnajdzie, rzecz jasna, że się ma sprawę nie z prostym złodziejem, lecz z jakąś mocą piekielną, mocniejszą od tego, który ma mieć nad nią tajemniczą władzę...

Udawał się tedy poszkodowany kmieć do wróżów i wróżek, ale ci wyrażali się tak sybillińskim językiem, takie mu brednie prawili, iż zwątpił całkiem w odszukanie zguby.

W tem rozeszła się po wsi głucha wieść, udzielona sobie przez kumoszki przy studni, lub u przełazu, że przybył płanetnik umiejący przepowiadać, a nadewszystko wynajdywać zgubione rzeczy. Sam widok tej tajemniczej figury wzbudzał ciekawość już z ciekawości, już z bojaźni; był to bowiem człowieczek małego wzrostu, rodzaj fantastycznego karła, jakiego musiał spotkać Walter-Skot i znaleść w nim materyał do napisania powieści: *Czarny Karzeł.* Obdarty, brudny, wynędzniały, zwrócił na siebie uwagę publiki wiejskiej, która domyśliwając się czegoś nadzwyczajnego, tem łatwiej uwierzyła w nadzwyczajność, gdy ów nieznajomy człowiek zaprezentował się jako płanetnik, stale zamieszkały w chmurach, a tylko przypadkiem zjawiający się na ziemskim padole.

Dziwne on rzeczy opowiadał o sobie: Urodził się tak jak wszyscy, gdzieś tu na ziemi, ale gdzie? Sam nie wiedział — to tylko zostało mu w pamięci, że gdy miał lat osiem i pasł cielęta czy gęsi, porwała go chmura i uniosła ze sobą; jakoż przebywał w niej lat dwadzieścia, aż do tej chwili, kiedy spadł na ziemię, aby ludziom przepowiadać przyszłe ich losy i wynajdywać zgubione rzeczy.

Dzieje swojego napowietrznego żywota opowiadał płanetnik zwykle śród nocnej ciszy, pod gołem niebem, wobec gwiazd i księżyca, jeżeli ten świecił.

Gromada chłopów, bab i dzieci otaczała go z uszanowaniem i połykała każde słowo. Znalazł się podobno jeden mądrzejszy parobek, który zadał mu kłopotliwe pytanie:

— A cóżeście jedli przez te dwadzieścia lat?

Kogo innego byłoby może w kłopot wprawiło to loiczne pytanie, ale płanetnik nie zmięszał się wcale, i wręcz odpowiedział:

— Trzeba wam wiedzieć, ludzie, że chmura, w której mieszkałem zabierała w siebie różne rzeczy, czasem snopy z półkopków, kapustę, marchew, rzepę; czasem kury i gęsi; niekiedy nawet warzone i wędzone jak garnek grochu, lub kiełbasy i szynki. Było więc czem się pożywić... Nic to dziwnego, kiedy zabierała i woły i konie...

— Woły i konie! — zawołał zdumiony jeden gospodarz — być może, będzie temu cztery lata na gody, jak wracając późną nocą z jarmarku, zdrzemnąłem się, a gdym się obudził, moich kasztanków nie bylo już u woza... Byłem pewny, że mi je odcięli Żydzi lub Cyganie, co się wtedy kręcili — szukałem ich przez cztery tygodnie i ani śladu — jak kamień w wodę...

Na to płanetnik: Zdaje się, że waszych parę kasztanków widziałem w chmurze. Pewnie dotąd tam być muszą, jeżeli nie pozdychały...

— A to tam licho zaniosło pewnie i moje korale! — zawołała poszkodowana żona kmiecia.

— Jeżeli się niepokazało na nikogo, żeby ukradł — odrzekł płanetnik — to niezawodnie tam je znajdziecie...

— A jakże to się tam dostać?! Zmiłujcie się, zróbcie co w tem, a niepożałuję i pięć papierków... mówił właściciel zgubionych korali.

— Już ja wam pomogę w odszukaniu zguby — zawołał uroczyście płanetnik — ale spieszcie się ludzie i podawajcie wasze straty, czas bowiem mój krótki... lada chwila przyjdzie *wielka czarna chmura* i zabierze mię z sobą...

Żałośnie jękło całe zgromadzenie na tę przepowiednię. Każdy, ktokolwiek sobie przypomniał, że coś stracił w ciągu życia, raportował najakuratniej cudownemu płanetnikowi, który już wskazywał miejsca i ludzi, w których zaginione rzeczy przechowywały się, lub też upewniał, że ich poszuka w chmurze, gdy do niej wróci.

Czy przepowiednie jego sprawdziły się, nie wiadomo mi; atoli jedna sprawdziła się zaraz nazajutrz, bo gdy sława płanetnika doszła do słuchu dworskich ludzi, ci zaprosili go do siebie, aby im wskazał, gdzie się ta lub owa zguba znajduje.

Szedł prowadzony do dworu w tryumfie płanetnik, i już zaczął przepowiadać los skradzionej beczki, kiedy nagle pochwyciła go za kołnierz *wielka czarna chmura,* w postaci żandarma.

— A tuś mi hultaju! — krzyknął żandarm-chmura — trzy tygodnie włóczę się za tym łotrem po całym powiecie, aż nareszcie wpadł w moje ręce!...

To rzekłszy, założył mu łańcuszki i popędził przed sobą...

Któryś z wyznawców proroka zaniósł potulną prośbę za delikwentem, świadcząc, że on tu nikomu nic złego nie robi, owszem pomaga w odszukaniu skradzionych rzeczy...

— Nie ujmujcie się za złodziejem — rzekł żandarm — przed miesiącem okradł on jednego pana, i tak samo byłby i was oporządził.

Słysząc to, zawstydzili się mocno zwolennicy proroka, i szeptali między sobą: Ktoby się tego spodziewał! a przecież musiał on siedzieć w tej chmurze, kiedy o niej takie dziwy rozpowiadał.

Czytelnik obcy naszym wiejskim obyczajom, mógłby sobie wyobrażać, że gromada tej wsi składa się z ciemnego ludu, gdzie zabobon i przesąd krzewi się w najlepsze. Tymczasem całkiem przeciwnie. Lud tam zamożny, otarty w świecie; kilkadziesiąt dzieci posyła do szkółki słuchać nauczyciela, który im nawet bieżącą politykę wykłada. Wszystko modli się na książkach w kościele, a więc umie czytać; do tego gorliwy kapłan, proboszcz miejscowy przykładem i słowem pracuje nad umoralnieniem swoich parafian; ale że dobre i rozumne nie tak łatwo przyjmuje się, jak złe i głupie, więc nic dziwnego, że płanetnik zrobił tak mocne wrażenie na umysłach podejrzliwych, kiedy się im coś zbawiennego podaje, a łatwowiernych, ilekroć jaki zręczny oszust chce ich wyprowadzić w pole, aby przytem upiekł swoją pieczeń.

Mało jest aforyzmów tak głęboko psychologicznych i prawdziwych, jak ów łaciński: *Vulgus vult decipi. Vulgus* niekoniecznie odnosi się do tej klasy wiejskiego ludu, na której ciąży zarzut, że jest ciemną; taki sam *Vulgus* tworzy tak zwana inteligencya, z tą jednak różnicą, że ci co go chcą w pole wyprowadzić, biorą się do tego inaczej. Lud wiejski schwycisz na zabobon i cudowność; inteligencyę na politykę, której niebrak na płanetnikach, mieszkających w chmurach, i porywanych przez chmury.

dziej umiarkowanego, niżbym się tego był spodziewał. Kilka rozporządzeń ducha konserwatywnego, które zaproponowałem, pan popierałeś. Jeden z twych aktów szczególnie mnie wzruszył. Z innym członkiem rządu, którego nazwiska nie potrzebuję wymieniać, odmówiłeś pan pobierania wszelkiej płacy za udział twój w kierowaniu sprawami. Lecz dowiedziałem się później, że po owej odmowie publicznej, gdyż nastąpiła na posiedzeniu rady, żądać pan miałeś tajemnie owej pensyi, o jakiej mowa, i ta okoliczność przyniosła według mego przekonania wielką ujmę twemu charakterowi.

Nie przypominam sobie abym pana widział w ratuszu 31go października wśród wspólnych niebezpieczeństw. Nazajutrz podałeś się pan do dymisyi, lecz nie przypuszczam bynajmniej, aby to było skutkiem, jak pan mówisz, rokowań o rozejm, jakie p. Thiers prowadził w Wersalu. Widziałeś pan równie jak my, że myśl tego rozejmu pochodziła z zewnątrz, że rząd zawiadomiony zastanawiał się nad tem i że oświadczył się jednomyślnie w twojej obecności za *ultimatum*, którem był rozejm z dostarczeniem żywności Paryżowi, wybory we wszystkich departamentach i zebranie się zgromadzenia narodowego.

Owe dyskusye poprzedzające 31go października nie skłoniły pana do usunięcia się. Zresztą pańskie podanie się do dymisyi, odczytane w radzie 1go listopada, wyrażało poprostu, że wobec zaszłych wypadków nie możesz iść z rządem drogą, na którą tenże wstępuje. Otóż tą drogą była walka z demagogią, którego szefowie mieli zostać aresztowani. Od tego czasu wymieniłem z panem list w przedmiocie matki rodziny, której mąż zginął jako nieprzyjaciel, i dla której prosiłeś mnie pan uprzejmie o wyrobienie wsparcia u ministra wojny.

Na tem ograniczyły się nasze stosunki.

Ostatecznie dano mi do czytania w dziennikach podczas krwawego panowania Komuny artykuły, wyjęte z *Mot d'Ordre*, które pan pisałeś. Jeden z nich podniecał tłum do zburzenia domu p. Thiersa. Zadał on panu ostatni cios w mojem przekonaniu.

Jenerał *Trochu*.

— W Besançon odbywał się przed sądem wojennym zaoczny proces przeciw Malickiemu, wychodźcy rosyjskiego pochodzenia, który używał także drugiego nazwiska: Jeleski czy Jeleński. Był on, jak świadczą akta, wygnany z uniwersytetu Kijowskiego za proste przestępstwo. Malicki przybył podczas wojny jako oficer ordynansowy Garibaldego do Francyi, i wyrobił sobie u Gambetty pełnomocnictwo do utworzenia oddziału zwanego „Vengeurs“ z kredytem 300.000 fr. Chociaż mu przydany był komitet organizacyjny z jeneralnym prokuratorem p. Andrieux na czele, zawierał Malicki sam wszelkie układy o dostawy, i policzył komitetowi, gdy z oddziałem swym z Lugdunu do Tarare wyruszył, 217,448 fr. 61 cent., które z przekazanej sobie sumy 271.600 fr. odciągnął, pozostawszy państwu dłużnym sumy 54.151 fr. 39 cent. Przybył on z oddziałem 47 oficerów i około 800 żołnierzy różnej broni do Besançon, i wysłany został natychmiast przeciw nieprzyjacielowi. W d. 2 stycznia 1871 część oddziału „Vengeurs“ pod dowództwem kapitana Darcy weszła w bój z nieprzyjacielem, i biła się do godziny 3ciej po południu. Daremnie oglądano się za Malickim. Pozostał on ostrożnie w tylnej strzały, a straty taką go przerażały trwogą, że według zeznania porucznika Gedimina drżał jak osika; zdjąwszy mundur popędził na łeb na szyję do Szwajcaryi; wprzód jednak pozostawił na stole napisany w pośpiechu list do przyjaciela, w którym mu daje *rendez vous* w Wiedniu, mając jak mówi, dostateczne środki, aby żyć skromnie. Śledztwo mogło tylko dowieść, że popełnione przez oskarżonego przeniewierzenia przenoszą 20.000 fr. Sąd uznaje Malickiego winnym zbiegostwa i kradzieży grosza publicznego, i skazuje go do robót publicznych na lat 20, na utratę stopnia, i stawia go dożywotnie pod dozór policyi.

— Rząd francuski otrzymał w ostatnich czasach niespodziewanie 15 milionów, które mu jakby z nieba spadły. Zeszłej jesieni puszczono balon z Paryża, który unosił się nad Verdun w chwili, gdy miasto to oblegali Prusacy. Balon spadł na cmentarz w Hennemont, kantonie Fresne. W balonie znajdowały się papiery w wartości 15 milionów franków przeznaczonych na broń. Wysłaniec paryski udał się do proboszcza miejskiego ks. Thirion, i widząc się ściganym przez Prusaków, powierzył mu owe papiery. Zaledwo od pół godziny znajdował się na plebanii, gdy go Prusacy przyszli aresztować. Pomimo najściślejszych poszukiwań nie mogli znaleźć owych pieniędzy, które ks. Thirion po skończeniu się oblężenia kazał odnieść do Belgii, zkąd zwrócone zostały rządowi francuskiemu.

Rosya.

Minister skarbu 22 b. m. na posiedzeniu Rady instytucyj kredytowych państwa zdawał sprawę z rachunków długów publicznych za rok 1870. Według tego sprawozdania długi publiczne z początkiem r. 1870 wynosiły:

Długi bieżące: *a) zagraniczne*: 101,183,000 złotych holenderskich; 14,258,400 funtów szterlingów; 31,290,000 rubli. *b) wewnętrzne*: 221,521,500 rubli, a prócz tego 54,788,100 rubli metalicznych.

Długi stałe: *a) zagraniczne* 87,306,250 r. met. 67,811,050 rubli kred.; 21,429,000 f. s. *b) wewnętrzne* 203,229,463 r. kr.

Razem: 101,183,000 zł. hol.; 35,687,400 f. s.; 523,852,013 r. kr.; 142,094,350 r. met.

W ciągu roku 1870 spłacono: 1,458,000 zł. hol.; 539,200 f. s.; 8,668,011 r. kr.; 1,252,560 r. met. Pozostało zatem na r. 1871: 99,725,000 zł. hol. 35,148,200 f. s.; 515,184,001 r. kr. 140,841,790 r. metalicznych.

Do tych długów należy dodać: bilety kasowe państwowe, których w obiegu było za 216,000,000 rubli; długi kasowe Królestwa Polskiego, których spłacono w 1870 roku 100,000 rubli a pozostało 500,000 r.; długi obligacyj Królestwa Polskiego, których spłacono trochę więcej niż 1,200,000 rubli, a pozostało 28,559,326 rubli; dług Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu Królestwa, oraz Bankowi polskiemu i innym urzędom i osobom na który spłacono w r. 1870 około miliona rubli, a pozostało 10,657,108 rubli.

Natomiast kasa państwa udzieliła w różnych czasach pożyczek kolejom żelaznym 40,708,889 rubli. Rząd również gwarantował pewne procenta kolejom żelaznym co wyniosło 29,653,430 rubli, ale gdy spółki kolei moskiewsko-riazańskiej, riazańsko-kozłowskiej, ryżsko-dynaburskiej i główna spółka kolei rosyjskich żadnych dopłat procentów nie potrzebowały, a niektóre inne linie tylko częściowe dopłaty pobrały, więc wypłaty procentów gwarantowanych wyniosły tylko 9,513,196 rubli.

Zarazem minister skarbu zdawał sprawę o banku państwa, z której się okazuje, że w przeciągu r. 1870 wykupiono biletów bankowych za 6,000,000 rubli, a zatem ilość papierowych pieniędzy wynosi obecnie 715,809,884 ruble.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 września. Donieśliśmy wczoraj o kradzieży z worka pocztowego dwóch przesyłek. W skutek tej kradzieży oddany został do sądu Antoni Szandroch stróż przy głównym urzędzie pocztowym, jako poszlakowany o tę kradzież. W jednej z tych przesyłek znajdowały się $4^1/_2$ procentowe asygnacye hipoteczne z d. 19 września 1871 płatne za pół roku opatrzone kuponami i przesłane do Wiednia dla przedłużenia ich, a mianowicie ser. A. Nr 3295 na 5000 złr., ser. D. Nr 8272 na 1000 złr. i ser. B. Nr 9991 na 500 złr.

— Magistrat tutejszy wydał pod d. 26 września następujący okólnik do właścicieli domów:

Zbliżająca się pora deszczów i wiatrów poruszy odrażające wyziewy kloak i kanałów. Ponieważ z zanieczyszczenia powietrza tem gorszych obawiać się należy skutków, iż epidemia cholery coraz szersze w pogranicznych krajach zajmuje przestrzenie, przeto Magistrat odnośnie do okólnika z dnia 1 lutego b. r. wzywa pp. Właścicieli domów, aby wychodki po domach w największym utrzymywali porządku, i takowe jakoteż umieszczone po podworcach szluzy kanałowe codziennie roztczynem koperwasu żelaznego odwaniali. Niezastosowanie się do tego wezwania pociągnie za sobą karę porządkową i oprócz tego, narazi pp. Właścicieli domów na zwrót kosztów dezinfekcyi, która na ich rachunek przez ludzi najętych dopełnioną będzie.

— Dzień jutrzejszy Śgo Michała obchodzony jest jako święto patrona Galicyi, to jest we wszystkich dyecezyach należących do archidyecezyi lwowskiej.

— Jutro 29go rozpoczyna się w Krakowie jarmark dwutygodniowy.

— P. Ignacy Żółtowski zaprasza do siebie do domu pod L. 158 przy ulicy Brackiej na niedzielę o godz. 11ej przed południem, właścicieli akcyj rumuńskich w celu naradzenia się nad porozumieniem się z komitetem właścicieli tychże akcyj w Wiedniu w sprawie przemiany rzeczonych akcyj.

— W sieni Magistratu wywieszane bywają zawsze wykazy rzeczy znalezionych i do Magistratu oddanych. Zdaje się jednak, iż nikt tych wykazów nie czyta, gdyż nie zdarza się, aby się kto dopytywał o zgubę, mimo jej publikowania. Zwracamy przeto uwagę na te wykazy. Bywają tam np.: wiązki kluczyków, części ubiorów kobiecych, chustki itd.

— Wczoraj w południe przytrzymano na ulicy Szewskiej blacharczyka Walentego Korzeniowskiego, gdy sprzedawał lampę którą skradł w sklepie lamp p. Przeworskiego, gdzie jest w robocie.

— Za końmi p. Wasserberga kupca zbożowego, wracającego wczoraj z okolicy Węgrzec, przybiegła roczna źróbka szpakowata z gwiazdką na czole i znajduje się w domu jego przy ulicy Ciemnej na starym Kazimierzu pod L. 193.

— W lokalu stowarzyszenia „Postęp rękodzielników i przemysłowców“ odbędzie się w sobotę zabawa muzykalna, początek o godzinie 8ej wieczorem.

— Wydział krajowy rozpisuje do d. 30 października konkursa na stypendya Żurakowskiego dla młodzieży uczęszczającej do uniwersytetów, gimnazyów, szkół realnych, technicznych, agronomicznych lub szkoły sztuk pięknych. Stypendya te wynoszą po złr. $262^1/_2$ dla synów dawnej szlachty polskiej z pierwszeństwem dla członków rodziny fundatora i jego zięcia Juliana Starzyńskiego, tudzież po złr. 210 i 157, o które także uczniowie stanu nieszlacheckiego ubiegać się mogą. Prawo rozdawnictwa służy hr. Agenorowi Gołuchowskiemu. Podania winny być zanoszone za pośrednictwem dotyczącej dyrekcyi szkolnej. Warunkami są: pochodzenie polskie, urodzenie w Galicyi, religia rzymsko katolicka.

— Opróżnione są probostwa obrz. gr. kat.: w Mizuniu, pow. Doliński, archidyecezya lwowska i w Chudyjowcach, pow. Zaleszczycki, archid. lwowska.

— Z powodu wichru panującego przedostatniej nocy, spóźnił się wczoraj rano pociąg krakowski przybywający do Lwowa o półtorej godziny.

— Temi dniami znaleziono pod Oleśnicą na Szląsku kość mamuta, 20 funtów ważącą. Rozpoczęto poszukiwanie dalszych części tego przedpotowego zwierza.

— Począwszy od 15go października zaprowadzoną zostaje w całych Niemczech instytucya mandatów pocztowych do wysokości 50 tal. czyli $87^1/_2$ zł. Za pomocą tych mandatów czyli poleceń poczta odbiera należytość od dłużnika i oddaje ją wierzycielowi.

— W Wiedniu przyjdzie osobliwy proces do rozstrzygnięcia. Pani Löwe, przedsiębiorczyni areny zwanej „Orfeum“, polegając na fotografii nadesłanej sobie z Petersburga przez śpiewaczkę piosnek pannę Blankę Goudon zawarła z nią kontrakt i sprowadziła ją. Ale między oryginałem a fotografią jaka różnica! Te same rysy, widocznie fotografia podobna, a jednak między oryginałem a kopią zachodzi stosunek jak babki do wnuczki. Do tego jeszcze zachodzi ta okoliczność, że na fotografii nie ma śladu pewnej nierówności, jaką oryginał odznacza się z tyłu. Ależ panna Goudon utrzymuje, że nie była obowiązaną fotografować się ze wszystkich czterech stron. Otóż pani Löwe nie chce słyszeć o dotrzymaniu kontraktu a nadto rości sobie pretensye poniesionych kosztów i doznanego zawodu.

— W madryckim dzienniku *La Revolucion* wyszło raz po raz 15 artykułów przeciw posłowi hiszpańskiemu przy dworze marokańskim. Autor został pozwany przez sąd i skazany za każdy artykuł na 4 lata wygnania i 1000 pesetas, a zatem razem na 60 lat wygnania i 15,000 pesetas.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 27 września pochmurno, termometr doszedł do 10°.4 od 4°.6 R. Barometr opada; dnia 28 września o godzinie 6ej rano stan jego był 326.76, termometru + 4°.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 29 września, Sgo Michała archanioła.

Sprawy sądowe.

W sprawie procesu Izraelitów ze Stanisławowa obwinionych o uwalnianie popisowych przez przekupstwo od służby wojskowej, o czem pisaliśmy przed dwoma tygodniami, donoszą dzisiaj ze Stanisławowa do *Dziennika Polskiego*, że Nuchim Karmelin uwięziony w Wiedniu, przeciw któremu wytoczono śledztwo szczegółowe, a który podał do sądu apelacyjnego prośbę o pozostawienie siebie na wolnej stopie, otrzymał pomyślną odpowiedź na to podanie z warunkiem, jeżli złoży kaucyi 7000 zł.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie.

Wedle doniesienia Komisyi sanitarnej sprawdzoną została na bydle w Prądniku czerwonym pod Krakowem choroba księgosuszem zwana.

Co się do publicznej wiadomości z tą wzmianką podaje, iż celem uniknienia rozszerzenia tej zaraźliwej choroby, wszelkiego zetknięcia się osób i zwierząt z miejscem zarazą dotkniętem unikać należy.

Magistrat król. gł. miasta.

Kraków dnia 25 września 1871 r.

Lipnik 27go września. Wszystkie przewidywania kupieckie zawiodły. W Wiedniu spodziewano się z powodu sądnego dnia tylko 2000 wołów a było 3168 Tutaj z powodu podniesionej kontumacyi na granicach. do 21 dni i zatrzymania wołów, rachowano nawyżej na 1000 sztuk. Nadeszło 1800. Do Wiednia Serbia dostarczyła 800 wołów na jeden targ. Ceny spadły chociaż dobry towar płacono do $35^1/_2$ za cetnar martwy *loco* Wiedeń. Woły z paszy od 32 do 34 złr. Targ nie ożywiony. Pozostaje niesprzedanych do 800 sztuk. *Aj. B. gal. dla handlu i przem.*

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 27 września.

Licytacye: D. 23 paźdz. w sądzie złoczowskim licytacya celem dostawy żywności i innych potrzeb dla więźniów tegoż sądu.— D. 17 i 31 paźdz. tudzież 14 listopada w sądzie pow. Wiśniówczyku sprzedaż ruchomości należących do masy krydalnej Mojżesza i Wilhelma Friedmanów.— D. 11 paźdz. w sądzie pow. w Birczy przymusowa sprzedaż połowy real. N. 51 w Rozpurzu.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Hirscha Weissmanna o wytoczeniu mu pozwu przez Jakóba Maschlera o 200 zł., termin rozprawy 8 listopada, kurator Dr Kaufman.— Sąd kraj. krakowski, iż pp. Teodor i Józef Baranowscy podpisywać będą firmę swą do prowadzenia fabrykacyi i rafineryi oleju w Krakowie po niemiecku Theod. Baranowski et Sohn.— Sąd obw. samborski o wpisaniu w rejestr firm handl. firmy K. Bayer w Drohobyczy.— Sąd pow. w Tuchowie o uznaniu Jakóba Kłuska z Lubczy za marnotrawcę kurator Michał Niemiec.— Sąd kraj. lwowski o uznaniu hr. Maryi Zabielskiej za obłąkaną, kurator Ferdynand Onyszkiewicz.— Sąd kraj. lwowski o zaintabulowaniu Samuela Hechta za właściciela 2500 zł. na dobrach Rozdziele.

Zawezwania: Posiadacza wekslu na 700 zł., wystawionego na rzecz Jana Karasia, akceptowanego przez Karolinę Friedleinową, żyrowanemu ostatecznie Ludwikowi Mikule, do okazania go i udowodnienia swych praw do niego w przeciągu 45 dni.— Sąd obw. Samborski posiadacza przekazu z daty Lutowiska 23 lutego 1865 na sto zł. przez Fischla Aberdama wystawionego, do okazania go w przeciągu 45 dni.— Sąd obw. rzeszowski o odroczeniu terminu licytacyi dóbr Staromieścia w d. 9 listopada.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go września.

HOTEL POLLERA: T. Cesari Cysterow jenerał z Rzymu, Dr Puczegel z Meran, Dr Karletz z Budweis, Józef Moser z Rzymu, P. Regula kupiec z Wiednia, Antoni Laskowski właś. dóbr z Kongresówki, Ludomiła Schwarzowa ze Lwowa, C. Osch kupiec z Paryża, Kotula notaryusz z Cieszyna, R. Zawadzki właśc. dóbr z Iwanowic, J. Szarańczewski ze Lwowa, A. Jonsonowa guwernantka z Londynu, J. Windeisen ze Lwowa, Petrowicz właśc. dóbr z Przybowki, F. Being kupiec z Prus, T. Stefke kupiec z Czerniowiec, F. Schot z Jaworznia, Dr Cukier z Brodów, R. Schiwig z Prus.

Nadesłane.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Linz 27 września. Członkowie stronnictwa liberalnego, którzy chwilowo wystąpili z sejmu, pojawili się dzisiaj na posiedzeniu. Posłowie z Izby handlowej złożyli przyrzeczenie. Wspomnieni posłowie w liczbie 19tu uczynili wniosek, aby wszystkie przez wys. zgromadzenie obradujące, od 14 września aż po dzień dzisiejszy, podjęte wybory i przedmioty obrad zreasumować i poddać pod konstytucyjną uchwałę wys. sejmu, wniosek zaś ten przydzielić do sprawozdania komisyi z 7 członków wybrać się mającej. Marszałek oświadcza, iż w myśl przepisów ordynacyi krajowej i regulaminu wniosek ten nie jest przypuszczalny. Dep. Wiser chciał zabrać głos, marszałek jednak odmówił mu i przerwał posiedzenie. Wśród oklasków galeryi opuścili wspomnieni posłowie salę, poczem galeryę wypróżniono. Po kwadransie rozpoczęto napowrót posiedzenie w obecności 30 posłów. Wybory z Izby handlowej uznano za ważne.

Innsbruck 27 września. Wezwanie ministra spraw wewnętrznych, aby wybory nowe do Rady państwa zamieścić na porządku dziennym następnego posiedzenia, przydzielono na wniosek bar. Ignacego Giovanellego osobnemu z całej Izby wybranemu komitetowi do sprawozdania. Wniosek dodatkowy Wildauera, aby także inni członkowie sejmu mogli być obecnymi przy obradach komitetu, nie mieszając się bynajmniej do nich, odrzucono po dłuższej dyskusyi.

Drezno 26 września. Falkenstein uwolniony został od obowiązków ministra oświecenia i równocześnie ze służby publicznej, obok uznania jego usług, a profesor Gerber objął po nim ministeryum.

Baden-Baden 26 września. Cesarzowa Niemiecka przyjmowała dziś króla Duńskiego.

Paryż 26 września. W skutku reklamacyj ze strony hr. Arnima, jenerał Ladmirault gubernator Paryża zabronił sprzedawania publicznie karykatur cesarza Wilhelma i w ogóle naród niemiecki wyszydzających (w Berlnie Thiers jak i w ogóle Francuzi są także przedmiotem karykatur.)

Paryż 26 września. Dzienniki donoszą, że w sobotę odbyło się zgromadzenie stronników obu linij hiszpańskich Bourbonów u królowej Izabelli. Znajdowało się tam 65 znakomitszych Hiszpanów. Zapewniają, że podpisano akt pojednania obu linij. Królowa Krystyna ma obecnie prowadzić kierownictwo spraw partyi burbońskiej. Według prywatnych wiadomości otrzymanych przez ajencyę Havasa, jedynym celem tego zebrania było sprowadzić pojednanie między królową Izabellą a mężem jej królem Franciszkiem.

Paryż 26 września wieczór. Zapewniają, że hr. Arnim oświadczył wczoraj w rozmowie swojej z Thiersem, że na nowo podniesie układy, skoro wysłany do Berlina stanowczy projekt umowy człowej powróci stamtąd. Dalej zapewniają, że nie było wcale wymiany not dyplomatycznych z powodu zaczepek Niemców w Lyonie; hr. Arnim ustne tylko robił półurzędowe uwagi hr. Rémusatowi, a ten odpowiedział na nie zaspakajająco. Doniesienia Ajencyi Havasa z dobrego źródła mówią, że zajścia w Lyonie nie mają żadnej wagi. — *La Patrie* donosi: Komitet czeladzi rzemieślniczej (*ouvriers compagnons*) wydał następujące postanowienie: Wszystka czeladź jakiego bądź zawodu nie bierze nadal udziału w „Stowarzyszeniu Internationalnem“, nie będzie nadal zaprzestawać robót (bezrobocie) i wspierać będzie rząd w spokojnem podjęciu napowrót roboty i w utrzymaniu porządku.

Paryż 27 września. *Journal officiel* donosi: Poseł Olozaga udał się wczoraj do Wersalu, aby wręczyć prezydentowi Republiki akt nadania mu przez króla orderu złotego runa.

Paryż 27 września. Ewakuacya czterech departamentów, jest według ajencyi Havasa, ukończoną.

Londyn 26 września. Minister Gladstone miał mowę w Aberdeen, w której rzekł, iż pragnie utrzymać imię bez skazy; sądzi on, że Irlandczycy trudno dający się zaspokoić, doznają więcej opieki ustaw niż Anglicy i Szkoci. Na obchodzie towarzystwa ogrodniczego w Hungerton Disraeli wzniósł toast na cześć królowej Wiktoryi, przyczem w gorących słowach wyraził przywiązanie i lojalność narodu; rzekł on, że królowa przeciążona jest sprawami rządowemi, a nikt nie jest oswojony z tradycyami wewnętrznej i zagranicznej polityki kraju, tak jak królowa. — Flotylla rosyjska z w. księciem Aleksym odpłynęła z Falmouth do Ameryki.

Lausanne 26 września. Na zjeździe „Ligi pokoju i wolności“ Lemonnier składa sprawozdanie swoje o kwestyi socyalnej, w którem broni własności osobistej. Gögg oświadcza, że nie przystaje na zasady w sprawozdaniu wyrażone i żąda zniesienia chrztu. Sonnemann odrzuca przedstawienie Lemonniera i wnosi, aby państwo wykupiło koleje żelazne, tudzież żąda skoncentrowania banków w rękach państwa. Simon z Trewiru łączy się z wyłuszczeniami Lemonniera. Pani Andrzejowa Léon w długiej mowie sławi Komunę (*okrzyki*: precz z Komuną! precz z naftą! precz z Wersalem! niech żyje wolność!). Redaktor dziennika *L'Estafette*, który popiera pochwałę Komuny, wyrzucony został za drzwi. Powstaje niesłychana wrzawa. Posiedzenie na chwilę przerwane. Gdy się uspokojono, przewodniczący wzywa panią Léon, aby dalej mówiła. Ta protestuje i opuszcza trybunę. Hodgeton Teratt z Londynu mówi, iż w Anglii zaprowadzane są reformy stopniowo a nie gwałtownie. Pani Delhounne broni pani Léon i mówi, że przerywając jej, dopuszczono się niegodziwości. Hałas i szydercze okrzyki zmuszają mówczynię do opuszczenia trybuny. Posiedzenie zamkniętem zostało o godz. 6ej wieczór. Między innymi znajdowali się na niém Lefrançais, Coeur de-roy, Malou, Bayeux i Dumerine.

Madryt 25 września. Król przybędzie jutro do Saragossy i odbędzie tam wjazd. Pogłoska obiegająca na giełdzie, iż w skutku różnicy zdań pod względem 15 procentowego podatku od renty, nastała kryzys ministeryalna, uważana jest za bezzasadną. Nic jeszcze niewiadomo pod względem zamiarów ministra skarbu w tym względzie. Ministeryalni chcą wybrać Rivera prezesem kongresu. Stronnictwo Sagasty zdaje się liczyć na 125 głosów.

Wnosząc z oświadczenia wczorajszego *Gazety Narodowej*, że ta dopiero po przyjęciu projektu komisyi adresowej przez koło poselskie, poda samą projektu osnowę, koło chyba go przyjęło, skoro w numerze wczorajszym gazety widzimy zamieszczoną rzeczoną osnowę, i to bez zmiany, bo osnowa projektu w *Gazecie Narodowej* nie różni się wcale od tej, jaką podaliśmy onegdaj. My wszakże wiemy tylko, że wczoraj do południa, trzy pierwsze dopiero ustępy adresu były w kole przyjęte. Jakkolwiekbądź, mamy nadzieję, że projekt przyjętym jest lub będzie, i to bez zmiany albo z mało znaczącą, i jak pisze *Gazeta Narodowa*, po rozprawach w kole, w Izbie bez rozpraw przyjętym zostanie, choćby nie dzisiaj, jak sądzi rzeczony dziennik, to jutro lub pojutrze, byle tylko sprawa adresowa, tak wybornie prowadzona, nie zabrała czasu dla innych spraw tyle drogiego.

Dowiadujemy się, że komisya propinacyjna przedłożyła kołu poselskiemu zasady przez siebie przyjęte w sprawie wykupu prawa propinacyjnego. Skoro tylko kwestya adresowa ukończoną zostanie w kole, przystąpi ono do obrad nad temi zasadami. Spodziewamy się, że będziemy w możności podać o nich jutro wiadomość. Dziś atoli pośpieszamy z przyznaniem komisyi propinacyjnej zasługi rzeczywistej, że tak się pośpieszyła z główną częścią trudnego swego zadania, a oraz zachęcić ją do dalszej podobnej gorliwości. Koło poselskie również zechce, nie wątpimy, złożywszy dowód politycznego ducha w sprawie adresowej, przystąpić z energią do tej sprawy wewnętrznej, i złożyć znów dowody męskości i wytrawności w przeprowadzeniu głównych zmian, których wewnętrzny stan kraju tak gwałtownie wymaga. Sejm bowiem pomijając sprawy mniej ważne, lub takie, w których w moc istniejącego jeszcze ciasnego zakresu działania, nie mógłby rozstrzygać, winien wziąść się sumiennie i stanowczo do tych, co są w jego kompetencyi, jak np. propinacya i szkoły.

Osnowa wyraża obawę, żeby w sejmie większość Polaków nie była jeszcze przeciwną ugodzie, podobnię jak stronnictwo antiugodowe pomiędzy Rusinami znajduje się także w większości; zarazem jednak broni p. Ławrowskiego od zarzutów, że nie posiada liczniejszego stronnictwa, i tak się przytem wyraża: „Powiemy nawet wprost, że dopóki polityka ugodowa Rusinów, reprezentowana w sejmie przez p. Ławrowskiego i jego towarzyszy, a po za sejmem przez *Osnowę*, nie przyniesie tych skromnych rezultatów, jakich narodowość nasza ma prawo się spodziewać, dopóty stronnictwo ugodowe ruskie nie może się znacznie zwiększyć Znając genezę utworzenia się na Rusi tej partyi która dziś w zasadzie przeciwną jest wszelkiej ugodzie z Polakami, wiemy bardzo dobrze, iż ta zwolna wzrastała w miarę mnożenia się faktów, które przekonywały, że w obecnych okolicznościach nie można myśleć o swobodnem istnieniu i rozwoju ruskiej narodowości. Otóż słusznie twierdzimy, że partya ta będzie się zmniejszała w miarę faktów stanowczo zmieniających taką pozycyę i przekonywujących o skuteczności naszej polityki narodowo-ugodowej. Nie wątpimy, że Polakom zależy dziś wiele na tem, aby stronnictwo narodowo-ugodne zwyciężyło, a w takim razie możemy tylko nasilniej poprzeć te uwagi, jakie wypowiada poważny polski organ *Czas* w artykule niżej przytoczonym, a mianowicie: aby sejm zechciał pójść po za ostatnie wnioski językowe p. Ławrowskiego. Tak jest: stawiając pomienione wnioski p. Ławrowski, dał tylko poznać, że stoi dotychczas na stanowisku swego wniosku z r. 1869; inicyatywa do merytorycznego załatwienia tego wniosku (z 1869) powinna tym razem wyjść od Polaków.“

Reichs Anzeiger berliński zawiera rozporządzenie znoszące sądy wojenne w Alzacyi i Lotaryngii.

Rada związkowa niemiecka zamierza wypowiedzieć i spłacić pożyczkę w lipcu r. z. zaciągniętą na koszta wojny, a to ze spłaconej kontrybucyi francuskiej.

Sejm bawarski miał być otwarty wczoraj albo dzisiaj pod nieobecność króla Ludwika przez komisarza królewskiego.

Rząd francuski chce okazać zupełną bezstronność w najbliższych wyborach do rad departamentowych i zakazał surowo urzędnikom swoim mieszania się w jakibądź sposób do wyborów i wpływania na nie; równocześnie jednak nie dozwolił odbywać zgromadzeń wyborczych.

Zabiegi bonapartystów, nie możemy sądzić, czy są tak niepokojące w tej chwili, jak je z niektórej strony przedstawiają, czy też powinny być uważane jedynie jako manewr przeciwników, aby jak najmniejszy przypuścić kontyngens stronników cesarstwa do rad departamentowych. Agitacya wyborcza na prowincyi rozwinęła się, lecz rząd trzyma się od niej zdala, na czem źle wyjść może.

Zwracaliśmy już uwagę na ważny symptom w Anglii, iż akcya polityczna odbywa się nietyle w parlamencie, co po za nim. Ministrowie przyjmujący deputacye meetingów i korporacyj, traktują z niemi o sprawach publicznych. Ruch obecny liberalny w Anglii odbywa się po za izbami. Z Birmingham wysłano do liberalnych członków parlamentu okólnik o reformie izby wyższej, co dozwala przypuszczać, że kwestya ta jest przysposabianą. Przyczyniła się do tego uchwała izby wyższej przeciwna zniesieniu kupna stopni oficerskich. Okólnik popiera myśl zniesienia izby dziedzicznej a utworzenia izby opartej na sympatyi ludu. D. 28 bm. ma się odbyć w Birmingham meeting w tym przedmiocie.

Zdrowie królowej Wiktoryi wcale się dotąd nie polepsza. Od dawna też utrzymuje się mniemanie, że książę Walii powołanym zostanie do udziału w rządzie jako rejent i zastąpi matkę zupełnie. Wpływ królowej na sprawy publiczne oddawna już zeszedł niemal do zera, tak, iż naród angielski, mimo że nawykły uważać tron jako ideę tylko władzy a nie jako jej wykonawcę, oswaja się z pewnego rodzaju stanem bezkrólewia. Wielką to daje pomoc stronnictwu republikanckiemu, które się coraz bardziej rozpościera. Torysi pragną jeszcze uratować królewskość, podnosząc zalety królowej. Książę Walii nie ma popularności, ale stronnictwo liberalne chciałoby się na nim oprzeć.

Na piątym zjeździe „Ligi pokoju i wolności“ nie przyszło wprawdzie do pięści, jak na trzecim, ale nie obeszło się bez wypychania przeciwników za drzwi. Bitka zaszła na dawniejszym zjeździe była ilustracyą „pokoju,“ wypychanie przeciwników za drzwi, jest ilustracyą „wolności.“ Ale też szło tu o apologię mordów i pożog paryskich, a kto był ich apologistą? Kobiety. I to służy za ilustracyę zasady emancypacyi kobiet i przypuszczenia ich do udziału w rządach. „Liga pokoju i wolności“ zajmowała się nie sprawami pokoju i wolności, bo między wnioskami posiedzenia d. 26 b. m. znajdujemy zniesienie chrztu, a zatem bezwyznaniowość; dalej idą wnioski dążące do zniewolniczenia na polu ekonomicznem, bo do skonfiskowania własnosności na korzyść państwa, robiąc państwo jedynym bankierem.

Niemożemy pominąć tu bajeczki wyszłej z pewnego bióra telegraficznego wiedeńskiego, iż sam car Aleksander spodziewany niebawem w Paryżu, w zamian za ks. Gorczakowa.

Znany kapitan angielski Hobart, który z pozwoleniem swojego rządu wstąpił do marynarki tureckiej na 7-letni przeciąg czasu z tytułem admirała i paszy, ponowił swój 7-letni kontrakt, otrzymawszy dalsze pozwolenie od swojego rządu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 28 września Dziś w sejmie Pawlików i 21 Świętojurców postawiło długą, motywowaną interpelacyę: dla czego rząd, będąc obeznany z uciskiem Rusinów, nie wniósł dotąd zmiany ordynacyi wyborczej, statutu i ustawy o narodowościach, a pyta czy i kiedy to uczyni?

Londyn 27 września. Stan zdrowia królowej wcale się nie polepsza.

Madryt 26 września. Zapowiedziane na d. 28 bm. zebranie deputowanych większości parlamentarnej, zostało odłożonem na d. 30 bm. Wobec kandydatury Rivero na prezesa kortezów, popieranej przez ministeryum, kandydatura Segasty stanowczo jest postawioną.

Konstantynopol 27 września. Delegat papieski msgnr Franchi otrzymał od Porty notę z oświadczeniem, iż rząd turecki przestrzegać będzie ściśle istniejących traktatów, poręczających wolność i niezawisłość rozmaitych gmin państwa tureckiego pod względem prowadzenia spraw swoich religijnych. Tym sposobem rozwiązaną została kwestya obrządku ormiańsko katolickiego, która była przedmiotem misyi Franchiego.

Washington 26 września. Komisarze naznaczeni do uporządkowania spraw stanowiących przedmiot traktatu washingtońskiego (jako to: Alabama, rybołowstwo na wodach Nowego Brunszwiku, żegluga na jeziorach Kanadyjskich itd. *Red.*) odbyli dziś formalne posiedzenie i rozpoczną niebawem czynności swoje.

Kursa. Wiedeń 28go września god. 2 min. — Dukat —. — Lombardy 192·80. — Losy z roku 1864 136·75. — Akcye franco-austr. 121·—. — Napoleony $9·51^1/_2$. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 258·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 172·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 161·50.— - Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 114·25 - Akcye banku jenerał. —·—.— Renta w srebrze 68·80. — Oblig. indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 183·50. Akcye anglo.-banku 255·10 Akcye kol. rządow. 380·50· — Akcye kol. siedm. 173·25. — Akcye kol. Rudolfa 162·25. — Akc. kol. Pardubic. 174·75. — Akcye kol. północ. 210·75.—. Tramway 213·75. — Akcye banku budowy 81·90 — Akcye kol. wschod. 115·—. — Akcye kolei Alföld 180·75. — Akcye banku anglo-węgiersk 93·25.— Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

L. 19078. (1388-1-3)

W depozycie Magistratu znajduje się bilet pruski bankowy wartości talarów 25, który w Krakowie znaleziony został. Magistrat, w zastosowaniu się do przepisów ustaw cywilnych, wzywa niewiadomego właściciela, aby po odbiór tego banknota w przeciągu jednego roku zgłosił się, i własność onego udowodnił, po upływie bowiem tego terminu z banknotem tym wedle prawa postąpionem będzie.

Z Magistratu kr. gł. miasta
Kraków d. 11 Września 1871 r.

Obwieszczenie.

Nr. 18816. (1389-1-3)

W miesiącu Czerwcu 1871 r. znalezione zostały w Krakowie dwa Losy miasta Bukaresztu, które się w depozycie Magistratu znajdują. Magistrat, postępując w duchu ustaw cywilnych, wzywa niewiadomego właściciela, aby się po odbiór takowych w przeciągu roku zgłosił, udowodniwszy prawo własności; po upływie tego terminu z losami znalezionemi wedle prawa postąpionem będzie.

Z Magistratu kr. gł. miasta.
Kraków d. 11 Września 1871 r.

Przy ulicy **Szlak**, naprzeciw budować się mających koszar, jest **DOM z ogrodem** i **kawałkiem gruntu** od ulicy położonym z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra *Machalskiego*, Mały Rynek, Nr. 424, Isze piętro. (1383-2-3)



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe,

oryginalne, wyborne, a bezcenne.

Za wszystkie Zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 c. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony, z podwójną kopertą pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. **Zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą (savonette), z koperą odskakującą, szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy**, ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15 lub 18 **angielski zegarek remontoir, Prince of Wales**, najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem z prawdziwego złoa talmi. Zegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek, ze złota talmi, medalion i kartę poręczania.

Tylko 15 lub 18 złr. malutki **Zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. rrebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36 złr. najlepszy, **zegarek remontoir**, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28 złr. **złoty zegarek damski**, z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40 i 48 złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję. (338-28-)

Złr. 60, 70. 80, 100, Złote **Zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowem.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry**, z podwójną kopertą.

Złote Łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40, 60, 100-

Srebrne Łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6 — 12,

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1·50, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6. 7.

☞ Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie należy ich brać za inne ordynarnego gatunku.

Każdy Zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

☞ Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienionemi będą. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, **handlujący Zegarkami** znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku Zegarków zapasie, a tylko sprowadzanie ich z pierwszej ręki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż Zegarków

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

☞ Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi. ☜

C. k. uprzywilejowany galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE,

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z d. 2 lipca 1868 r. II. P. XXXVIII nr. 93. być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek Najwyższego postanowienia z d. 17 grudnia 1870 r. na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadia.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne d. 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane d. 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie** główna Kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu** Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;
w **Bernie** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu.
w **Berlinie** pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie** p. Leon Epstein.

(944-9-)

Piwo Pilzneńskie.

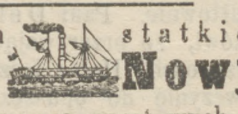
Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER" znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,"

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(676-20 52) ***Browar obywatelski.***

Hambursko-amerykańskie Towarzyst akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym  statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając **Hawru,** za pomocą pocztowych statków parowych:

Holsatia	w **Środę**	11 Październ.	z rana	**Thuringia**	w **Środę**	18 Październ.
Westphalia	w **Środę**	4 „		**Cimbria**	w **Środę**	25 „
Vandalia	w **Sobotę**	7 „		**Alemannia**	w **Sobotę**	28 „ z rana

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal

między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,**

w podróży tam i napowrót **Havru** i **Santandru** dotykając.

	Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego Orleanu:
Saxonia,	**28 Paździer.**	**31 Październ.**	**4 Listopada**	**6 Grudnia**
Vandalia,	**18 Lipstopa.**	**21 Listopada**	**25** „	**27** „
Germania,	**16 Grudnia.**	**19 Grudnia**	**23 Grudnia**	**24 Stycznia**

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180**, Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm **Millera** w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 22 i p. ***I. Kibenschütz*** w KRAKOWIE. (26-76-)

KWITY UDZIAŁOWE

na 20 sztuk	Losów kredytowych	na 20 uczestników w 24 miesięcznych ratach po 10 złr.	Ciągnienie 1go Października. **Głów. wygr. 200.000 złr. 300.000 fr.**
„ 18 „	Losów kredytowych	na 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po 12 złr.	
„ 20 „	3% 400 fr. losów tureck.	na 20 uczestników w 20 miesięcznych ratach po 5 złr.	
„ 20 „	Brunświckich losów	na 20 uczestników w 24 miesięcznych ratach po 2 złr. **Główna wygrana 20.000 talarów.**	Ciągnienie 1go Listopada.
„ 20 „	100 złr. węg. losów premiow.	na 20 uczestników w 23 mies. ratach po 6 złr. **Główna wygrana 100.000 złr.**	Ciągnienie 14go Listopada.
„ 20 „	100 złr. losów z 1864 r.	na 20 uczestników w 23 miesięcznych ratach po 8 złr.	Ciągnienie 1go Grudnia. **Głów. wygr. 250.000 złr.**
„ 18 „	100 złr. losów z 1864 r.	na 20 uczestników w 25 kwartalnych ratach po 9 złr.	

W *każdym takim towarzystwie* losy mają *rozmaite serye*, przez co widok gry znacznie jest powiększony. Każdy uczestniczący gra *zaraz po złożeniu pierwszej raty* i *podczas upłat* wspólnie na *wszystkie losy* towarzystwa, a nakoniec *otrzymuje* według tego, jak do którego towarzystwa należał, albo *jeden oryginalny los kredytowy*, lub *3% 400 fr. los turecki, brunświcki, 100 złr. węgierski premiowy*, lub *100 złr. los z 1864 roku.*

Stempel raz na zawsze wynosi przy węgierskich losach premiowych 99 c., przy losach z 1864 r. 1 złr. 30 c., przy kredytowych 2 złr. 55 c., przy tureckich 68 c. Za złożeniem pierwszej raty i stempla otrzymuje się kwit udziałowy, który zapewnia właścicielowi te wszystkie korzyści. 1go Września 1871 r. (1303-4 4)

Dom bankowy **EDWARDA FÜRSTA,** w Wiedniu, Stephansplatz.

Nr. 16573. (1386-1-3)

Obwieszczenie

tyczące się odłożenia staroberneńskiego jarmarku październikowego.

Wysokie c. k. morawskie Namiestnictwo postanowieniem z 16go Września 1871 r. do L. 16932 pozwoliło na odłożenie staroberneńskiego jarmarku

z 9go Października na 16ty Października 1871 r.

W skutek tego w roku 1871 szósty jarmark Berneński w starem Bernie rozpocznie się bez dozwolenia na dnie wypakowania w d. 16 Października 1871 r., a skończy się w d. 24 Października 1871 r.

Rada miasta Berna
d. 18 Września 1871 r.
Burmistrz:
Dr ELVERT.

OGŁOSZENIE.

Zarząd kopalń i hut w **Sierszy** podaje do publicznej wiadomości, iż **sprzedaje węgle na miejscu od 1go Października r. b.** po następujących cenach: (1391)

za cetnar wied. wag. grubego węgla 35 c.
„ „ „ „ drobnego „ 28 c.
„ „ „ „ miału „ 10 c.

Forszty i belki sosnowe, różnego wymiaru, są bardzo tanio **do sprzedania.**

Domow i dębow poszukuje się do kupienia. — Wiadomość w domu pod Nr. 8/129 Gm. VI. na Wolnicy, naprzeciw kościoła Bożego Ciała, u właściciela. (1355-3 3)

Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory, dla Straży ogniowej. **Wm. Knaust** Wiednia, Leopoldstadt, Millbachgasse 15, gegenüber d. Augarten. Założone 1823. Cenniki illustrow. bezpłatnie, pocztą. (37-90-)



Państwo CZARNY DUNAJEC ogłasza **konkurs na posadę leśniczego** w lasach karpackich. — Termin podania naznaczony **najdalej do końca Października b. r.** Podanie należy adresować do pełnomocników dóbr lasowych w Czarnym Dunajcu. (1354-2-3)

PROSZEK ODWANIAJĄCY

(DESINFEKCYJNY).

Według naukowych doświadczeń, środek ten jest najpewniejszy do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych, jak: **cholery, tyfusu, ospy i t. d.,** oraz odwaniający najdokładniej wyziewy smrodliwe i zdrowiu szkodliwe, tworzące się w szpitalach, mieszkaniach, kloakach, śmietnikach, zlewach, stajniach itp. (1234-7-)

Przyrządzony przez
BOGDANA HOFFA,
Aptekarza pod koroną w Krakowie.
Cena: funt wag. wied. 12 c. w. a.

Biuro Adwokata
Dra Biesiadeckiego,
w Krakowie,
znajduje się obecnie w domu narożnym spadkobierców *Bieleckich* pod L. 450, Dz. I., przy ulicy Mikołajskiej na Iem piętrze. (1401-3-3)

Do wynajęcia:

Traktyernia z ogrodem

na Strzelnicy miejskiej

we Lwowie.

Bliższe szczegóły u przełożonego *A. Chilińskiego*, przy ulicy Halickiej, w kamienicy, gdzie handel towarów żelaznych Halskiego. (1402-2-3)

BÓL ZĘBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

Zepsute i szpetne zęby

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżnią się od prawdziwych, a do żucia są wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi. (1327-6-)

Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6.

☞ **Mieszka teraz przy ul. Floryańskiej w domu W. Rogojskiego Nr. 359, róg drugiej przecznicy, idąc od Rynku, na II. piętrze.**

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (1176-14-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

☞ Dla cierpiących na włosy. ☜

Tylko na drodze nauki możebnem jest wyleczenie chorób włosów. Nawet najlepszy środek na włosy w rękach partaczy musi się stać szkodliwym, albowiem tylko fachowy człowiek może znaleźć przyczynę złego i natenczas przez równoczesne wewnętrzne leczenie, może usunąć złe.—Że przy racyonalnem leczeniu nie można żądać żadnych natychmiastowych cudownych skutków, powinno być wiadomem. Zamiejscowi niech raczą kilka włosów (o ile możności z cebulkami włosowemi) do badania mikroskopijnego nadesłać opłatnie, podając zarazem wiek, czas trwania tego złego, jakoteż środki, jakich dotąd używali. Wypadanie włosów ustaje w 4 do 6 tygodni. Na łysych miejscach porośnie w 6 do 8 tygodni nowy włos, jeżeli skóra na głowie po wytarciu jedwabnym papierem lekko zaczerwienieje. Wcześnie posiwiały włos naturalną drogą, bez użycia środków farbujących, nabierze napowrót swego pierwotnego koloru. — Jeneralny Skład preparatów na włosy

Profesora Dra JAMES BROWN w Bostonie,

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 8.

☞ Listy i zamówienia w niemieckim, francuskim i angielskim języku. (1312-1-8)

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,

zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **Jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchót, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok:

Blancard
aptekarz, rue Bonaparte, 40.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (1055-12-16)

Pierwsza c. k. konces. rozszerzona Szkoła przygotowawcza dla wojskowych w Wiedniu, Stadt, Schottenbasteigasse Nr. 4 vis-à-vis Bischofs-Bierhalle.

Zwraca się uwagę Szan. Rodziców i Opiekunów, chcących swych krewnych poświęcić zawodowi wojskowemu w jakimkolwiek dziale wojskowości, i to o ile możności szybką i pewną drogą, na program tego instytutu, który się rozsyła darmo i opłatnie. Początek kursów d. **1go Października.**

(1314-1-2) **A. FRIESZ,** c. k. **Major a. D. z jeneralnego sztabu.**

W administracyi dóbr **Suskich**, w Galicyi, jest mało używany **kocioł miedziany** na 60 wiader piwa, ważący 1865 funt., każdego czasu do sprzedania. (1403-2-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	418	415
Ruble ros. za 100 rub.	161	160
Talary prus. za 100 tal.	180	179¼
Bankn. prus. za 150 złr.	84	83
Srebro nowe austr. .	121	119½
Dukat ważny. . . .	5 80	5 70
Napoleon d'or. . . .	9 62	9 50
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78½	77¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260	256
„ L. Czerniowieck.	174	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	100 —	97 —

Wiedeń 27 wrześn.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	58 60	58 50
5% „ „ „ sreb.	68 95	68 85
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 30	79 80
„ „ „ galicyjsk.	76 25	75 50
„ „ „ bukowiń.	75 75	75 25
„ „ „ siedmiog.	76 60	76 30
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 25	109 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	76 25	— —
5 „ „ . . .	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 25
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 25
5 „ zakł. kred. austr.	107 —	106 80
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 25	86 75
5% Domin. pań. 120 fl.	124 —	123 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	293 —	292 50
„ „ „ 1854	92 —	91 50
„ „ „ 1860	99 25	99 —
„ „ „ 1864	137 75	137 50
„ Comorente . .	25 —	24 —
„ Kredytowe . .	187 75	187 25
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	98 —	— —
„ księcia Salm .	42 50	41 75
„ „ Palfy .	28 50	28 —
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	23 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 —
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	771 —	770 —
Zakładu kredytowego	293 70	293 50
Żeglugi par. na Dun.	570 —	568 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2117	2112
„ rządowej fr. a.	382 50	381 50
„ zachodn. c. El.	235 25	234 75
„ Pardubickiej .	175 —	174 50
„ południowej .	193 70	193 50
„ Galicyjskiej .	259 50	259 —
„ Czerniowieckiej	174 25	173 75
Kol. węg. półn. wsch.	161 50	160 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 75	161 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 50	181 —
„ „ Kosz.-Bogum.	187 50	187 —
„ „ Siedmiogrodz.	173 —	172 50
„ „ Cisańskiej .	246 25	245 75
„ „ wschod. węg.	115 50	115 —
„ „ austr. północ.-wschodniej .	220 25	219 75
„ „ Franc. Józefa	207 25	207 —
Akcye bank. anglo au.	257 —	256 80
„ „ angl. węg.	93 50	93 —
„ Zakł. kred. węg.	113 50	113 —
„ bank. frank. austr.	121 60	121 40
„ „ węgierskiego	94 75	94 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	151 25	150 75
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	115 75	115 25
„ dla obrot. ogól	183 50	182 50
„ Tow. han. pł. leś.	33 —	32 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 25	94 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
„ „ Emis. 1867 „	138 —	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	238 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	101 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 90	79 70
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	91 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 40	90 10
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 75
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 75	102 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	104 —	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 72	5 70
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 52⁵	9 52
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 —	11 90

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	119 80	119 60
Srebro, kupony . . .	119 65	119 50
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 80²⁵	1 79⁷⁵
Lwów 26 września.		
Dukat holenderski .	5 79	5 71
„ cesarski . . .	5 81	5 73
Półimperyał rosyjski	9 90	9 72
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	1 61	1 59¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 75	84 —
„ „ „ 4%	75 75	75 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indem. bez kup.	76 40	75 60
Akcye kol. gal. b. kup.	259 25	258 50
„ „ lwow.-czer.	172 50	171 —
Akcye Banku hip. gal.	123 —	121 50
Warsz. 27 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 94	89 61
„ „ 2 ser. „	88 94	88 61
kupon „	— —	1 5⁵⁄₉
Listy zastaw. nowe „	89 40	89 10
kupony „	— —	1 32
Listy likwidacyjne „	74 21	73 96
kupony „	— —	1 28⁸⁄₉
Kolej warsz. wiedeńska	90 —	— —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	117 —	116 —
„ „ łodzka	— —	101 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca Stanisław hr. Tarnowski. Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni Józef Łakociński.